

Problem niemiecki musi być rozwiązany pokojowo!

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA W WARSZAWIE

przeciwko remilitaryzacji i »układowi ogólnemu«

W Warszawie rozpoczęła obrady Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i tzw. »układowi ogólnemu« — o Niemcy zjednoczone, niepodległe i pokojowe. Konferencję poprzedziły narady terenowych komitetów Obróńców Pokoju.

M. in. w woj. katowickim odbyły się narady zakładowych, gromadzkich, miejskich i powiatowych komitetów obróńców pokoju. Na zebraniach aktywnie włączyli się do obowiązków, spoczywających na działaczach pokoju w obecnej sytuacji międzynarodowej, w okresie kłopotów imperialistów amerykańskich przeciwko pokojowi.

Spółród aktywiści, wysuniętych przez terenowe komitety obróńców pokoju, Wojewódzki Komitet Obróńców Pokoju w Katowicach wyłonił dwunastu reprezentujących różne warstwy społeczne delegatów na Ogólnopolską Konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachod-

wódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju we Wrocławiu aktywnie terenowy ruch pokoju wyłonił 15-osobową delegację na Ogólnopolską Konferencję. Obok przewodniczącego WK OP prof. dra Stanisława Kulczyńskiego, w skład delegacji wchodzi przedstawiciele wszystkich warstw społecznych województwa. Społeczeństwo Dolnego Śląska reprezentować będą m. in.: wybitny naukowiec-bakteriolog, członek Polskiej Akademii Nauk, laureat Nagrody Państwowej prof. dr Ludwik Hirsfeld, znany nowator i przodownik pracy z Pafawagu — Jan Kołodziej, Maria Sokolowska — średniolna chłopka z pow. trzebnickiego, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi za wzorowe wypełnianie obowiązków wobec państwa i wspaniałe osiągnięcia w walce o wzrost produkcji rolniej oraz aktywności ruchu obróńców pokoju, przewodniczący Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy WKOP kanonik kapitulny ks. prof. Jan Piskorz.

Wydelegowana na Ogólnopolską Konferencję nauczycielka szkoły podstawowej we wsi Zasławie, pow. Środa Śląska, Helena Pogorzelska, oświadczyła:

„Cieszę się ogromnie, że spotkał mnie zaszczyt reprezentowania na Konferencji w Warszawie rzeszy nauczycieli Dolnego Śląska. My, którzy kształtujemy swą pracę nowego człowieka, nienawidzimy morderców ludu koreańskiego, szczeniuch przeciwko nam dawnych katów Majdanka i Oświęcimia. O tym właśnie chcę mówić na Ogólnopolskiej Konferencji w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich”.

Wśród delegatów woj. kieleckiego znajduje się m. in. zwoływacz przodownik pracy z huty „Ostrowiec” — Bronisław Czyż, który w 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bierut zamelował o całkowitym wykonaniu przypadających na niego zadań planu 6-letniego. Chłopów kieleccy reprezentować będzie m. in. znany działacz z okresu strajków chłopskich w 1932 roku — Józef Siemieniec z Piaski Wielkiego w pow. buskim, który jako wzorowy obywatel odznaczony został w dniu Święta Ludowego Srebrnym Krzyżem Zasługi. W woj. rzeszowskim wydele-

gowano 7 przedstawicieli na Ogólnopolską Konferencję. Delegatem na Konferencję jest m. in. Helena Kucharska, członek spółdzielni produkcyjnej w Brzeźnicy, pow. Dębica. Kucharska od kilku lat rozwija wszechstronną działalność na wsi, jest aktywną działaczką ruchu obróńców pokoju, bierze żywy udział w pracach ZSCh.

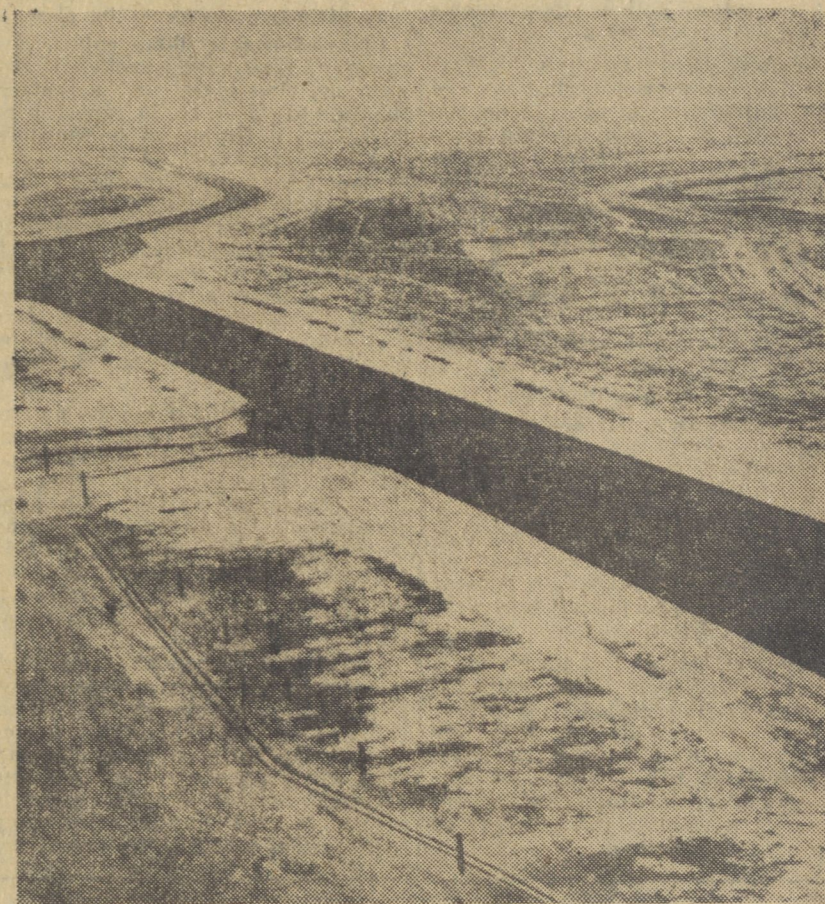
Uruchomienie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA (PAP) Cymlańska Elektrownia Wodna — wielki obiekt hydroenergetyczny na trasie Kanału Wołga — Don — rozpoczęła produkcję. Stacje pomp na Kanał Wołga — Don, Słuzi, systemy irygacyjne i zakłady przemysłowe, znajdujące się w strefie Kanału — otrzymały pierwszy prąd z elektrowni cymlańskiej.

Uruchomienie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej umożliwi zelektryfikowanie rejonów znajdujących się w strefie Kanału Wołga — Don. Potężna elektrownia wodna dostarczy energii elektrycznej nie tylko stacjom pomp i systemom nawadniającym, lecz również kółchozom, sowchozom i fermom hodowlanym.

Prace przy budowie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej trwały nieprzerwanie dwa lata.

Kanał Wołga — Don



Już wkrótce Kanał Wołga-Don zostanie oddany do pełnej eksploatacji. Próbną służbę statków przebiega pomyślnie. Wszystkie urządzenia i agregaty hydrotechniczne pracują wzorowo. Na zdjęciu: fragment kanału z lotu ptaka.

Międzynarodowe Zrzeszenie Metalowców

wzywa do wzmożenia walki o pokój

WIEN (PAP). Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Hutniczego i Budowy Maszyn zwróciło się do metalowców i robotników przemysłowych budowy maszyn na całym świecie z następującym wezwaniem.

„W imieniu 10 milionów członków Zrzeszenia pozdrawiamy metalowców i robotników przemysłu maszynowego wszystkich krajów, którzy walczą przeciwko faszystowskiemu metodom, stosowanym przez rządy krajów kapitalistycznych na rozkaz Waszyngtonu.

Stojąc w pierwszych szereгах klasy robotniczej metalowcy Francji wystąpili odważnie przeciwko Ridgwayowi — generalowi wojny bakteriologicznej. W celu zdławienia potężnego protestu narodu, rząd francuski aresztuje przywódców związkowych i deprecjuje wszelkie prawa, aresztował sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos. Walka rozwija się z nową siłą.

Masy pracujące Francji wiedzą, że walczą o zwolnienie Jacques Duclos i jego współpracowników, bronią swej wolności i udaremniają próby wprowadzenia faszystów, tej najohydniejszej formy panowania kapitalizmu. Wiedzą one również, że tym samym walczą o pokój, o podniesienie stopy życiowej, o prawo do pracy. Wszelkie represje mają na celu zwiększenie wyzysku i nędzy, aby przysporzyć zysków truściwym popierającym politykę wojny Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Hutniczego i Budowy Maszyn stanowczo protestuje przeciwko aresztowaniu patriotów, obrońców pokoju i wolności, obrońców interesów mas pracujących. Wyraża ono swą całkowitą solidarność z aresztowanymi.

Zrzeszenie wyraża niezłomną wiarę w zwycięstwo metalowców i całej klasy robotniczej Francji.

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Hutniczego i Budowy Maszyn serdecznie pozdrawia także metalowców Japonii, wziętych do niewoli.

Uczestnicy wycieczki chłopów do ZSRR mówią o osiągnięciach rolnictwa radzieckiego

Ponad 300 chłopów — delegatów ze wszystkich gromad pow. ciechanowskiego zapelnio szczerze sale kina w Ciechanowie, by wysłuchać relacji uczestników wycieczki, która przed kilkoma dniami powróciła ze Związku Radzieckiego. Wśród zebranych dużą część stanowili przedstawiciele komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych.

Z ogromnym zainteresowaniem słuchali chłopów opowiadających o pobycie w Kraju Rad. Mówili o tym: Franciszek Bigniski, malarz i chłop z gromady Bronowo-Zalesie w pow. plockim, Wacław Chawerski — średniolny chłop ze wsi Sirosinek w pow. ciechanowskim oraz Eugeniusz Długosz, malarz i chłop z Drogiszka w pow. mławskim.

Niezwykle interesujące są wrażenia Bigniskiego z pobytu w licznych kółchozach, sowchozach i stacjach maszynowo-tractorowych na Ukrainie. Szeroko opowiedział na zebraniu o życiu i osiągnięciach kółchożników radzieckich, o doskonałej organizacji pracy i współzawodnictwa w kółchozach, sowchozach i MTS-ach.

„Podobały się nam ładne domki kółchożników — mówi Bigniski. — Chodziliśmy po ich schodach, czy tych i ładnie umebłowanych mieszczkach dwu i trzypokojowych. Ogłędaliśmy działki przyrzekładowe kółchożników, na których trzymają oni krowy, świnie i drób.”

Rozmawiałem z jedną dziewczyną. Wybudowała ona sobie z zaoszczędzonych pieniędzy rodzinny domek, który kosztował ją 8 tys. rubli.”

Trzeci obiekt Nowej Huty

oddano do użytku przed terminem

Budowniczy kombinatu Nowa Huta ukończył budowę i rozpoczął produkcję w nowowbudowanym warsztacie elektro-naprawczym.

W wyniku realizowanych zobowiązań, z których najcenniejsze podjęto ku czci Złotu Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej, skrócono o 39 dni termin ukończenia budowy nowego — trzeciego obiektu przemysłowego. Dzięki coraz wyższemu formom współzawodnictwa zobowiązanie nowego w ciągu maja została wydajność pracy bratniej przy budowie warsztatu elektrycznych o dalszych 45 proc.

Po zakończeniu pracy — załoga, która wybudowała warsztat elektryczno-naprawczy, przeszła na inne stanowisko, a w nowej hali, przy warsztatach roboczych, zajęła miejsce załoga produkcyjna. Załogę tę stanowi młodzież, która po ukończeniu szkół przysposobienia zawodowego

przeszła w Nowej Hucie fachowe przeszkolenie pod okiem instruktorów.

Młodziżowa brigada zajmująca pierwsze stanowisko robocze w warsztacie rozpoczęła pracę nad przewijaniem przewodów silnika elektrycznego polskiej produkcji M-4, stanowiącego „serce” potężnej obrabiarki. Ponad 130 takich obrabiarek pracuje już od grudnia ub. r. w sąsiednim warsztacie mechanicznym, produkując części konstrukcyjne dla potrzeb kombinatu.

Młodziżowa załoga pierwszego stanowiska roboczego nowonachodzonego warsztatu zobowiązała się w pierwszym okresie produkcji wykonywać stale normy produkcyjne w 120 proc., aby dorównać tym, którzy przedterminowo wybudowali warsztat.

Wasza walka o niezawisłość narodową, demokrację i wolność zdobyła sobie sympatię milijonów pokój ludzi na całym świecie. Wasze zdecydowanie i duch jednosty w tej walce wywołuje zachwyt wśród wszystkich ludzi. W imieniu robotników chińskich wyrażamy poparcie dla waszej słusznej walki i życzymy wam jeszcze większych sukcesów.

W proteście, wystosowanym do premiera japońskiego Yoshidy, Ogólnopolska Federacja Zw. Zaw. oświadcza:

1 maja policja amerykańska okrutnie rozprawiła się z uczestnikami demonstracji japońskich mas pracujących w obronie pokoju 30 maja rząd japoński dokonał nowej, krwawej masakry Robotników chińskich są głęboko oburzeni tą masakrą patriotów japońskich, milijonów pokój i domagających się niezawisłości, oburzeni zaborczych, których dokonuje rząd japoński współdziałający z imperialistami amerykańskimi. Słuszna walka narodu japońskiego zyska poparcie milijonów pokój ludzi całego świata i uwieńczone zostanie zwycięstwem.

Zbrodnie rządu japońskiego, wyrażające się w aresztowaniach i masowym mordowaniu Japończyków dla dogodzenia imperialistom amerykańskim, zostaną potępione przez narody całego świata.

286 samolotów francuskich pogwałciło teren Chin

PEKIN (PAP). Lotnictwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie dokonuje state prowokacyjnych lotów nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej oraz bombarduje i ostrzeliwuje z broni pokładowej wście pofonone na terytorium Chin.

W ciągu 19 miesięcy od listopada 1950 r. do maja 1952 r. lotnictwo francuskie dokonało 193 lotów nad obszarem Chin. W lotach tych wzięło udział ogółem 286 samolotów Bomby i pociski francuskie zabijały lub zraniały ośmiu obywateli chińskich.

Pod hasłem podniesienia kultury sanitarnej społeczeństwa

Inauguracja IV Tygodnia Zdrowia

Centralne uroczystości w Katowicach

8 bm. rozpoczął się w całym kraju organizowany przez Polski Czerwony Krzyż IV doroczny „Tydzień Zdrowia”.

W okresie „Tygodnia”, który ma na celu zmobilizowanie społeczeństwa wokół zagadnień sanitarno - zdrowotnych szeroko spopularyzowane zostaną doświadczenia Polki Ludowej w dziedzinie lecznictwa oraz osiągnięcia produkcji medycyny radzieckiej.

Uroczystości centralne związane z inauguracją „Tygodnia” odbyły się w Katowicach — przedłużającym okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

W czasie akademii wręczono woje-

wódzkiemu oddziałowi PCK po raz drugi z kolei sztandar przechodni Zarządu Głównego oraz honorową odznakę PCK I st. za najlepsze wyniki w pracy.

Na akademii zabrał głos min. Zdrowia dr Sztachelski, który omówił zadania PCK, stwierdzając, że walczą on w swej codziennej pracy o zmobilizowanie najszerzej mas społeczeństwa do walki o zdrowie i wzmożenie kultury sanitarnej.

„Zwiększać trzeba nadal — stwierdził min. Sztachelski — opiekę nad dzieckiem. Zdrowie dzieci jest w Polsce Ludowej otaczane szczególną troską i służba zdrowia ma i na tym odcinku poważne osiągnięcia. W ciągu ostatnich 4 lat przrrost naturalny osiągnął najwyższy, od 30 lat nienotowany poziom i w dalszym ciągu wzrasta. Znacznie zmalała również śmiertelność niemowląt. Ważnym także zadaniem jest walka z alkoholizmem”.

Mówiąc o sposobach realizacji tych zadań, min. Sztachelski podkreślił, że podstawowym warunkiem umożliwiających im wykonanie jest ściśle współdziałanie służby zdrowia z całym społeczeństwem, z ludnością miast i wsi. Następnie prezes Zarządu Głównego dr Rutkiewicz omówił zadania „Tygodnia”.

Na zakończenie uchwalono wystąpienie depeszy do premiera Józefa Cyrankiewicza, który objął protektorat nad „Tygodniem” i do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W podjętej rezolucji zebrani z obu rzeniem napiętnowali imperialistów amerykańskich i z całą stanowczością zaproszowali przeciwko wojnie bakteriologicznej na Korei oraz przeciwko tzw. »układowi ogólnemu”. Ostry protest wyrażono również przeciwko aktom terroru i aresztowaniu Jacques Duclos i innych działaczy, walczących o pokój i wolność narodów.

„W pracy swej — czytamy m. in. w rezolucji — postanawiamy jak najszerzej korzystać z bogatych doświadczeń Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Polskiego, zacieśniać i pogłębiać więzy braterskiej współpracy między organizacjami czerwono-krzyżskimi krajów demokracji ludowej”.

W Łodzi „Tydzień Zdrowia” zaplanowano został akademią w świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego. W czasie akademii 20 zasłużonych aktywistów PCK otrzymało za swą ofiarną pracę odznaki honorowe.

W Warszawie „Tydzień Zdrowia” rozpoczął się akademią organizowaną w sali Stołecznej Rady Narodowej. Udział w akademii wzięli aktywiści PCK, przedstawiciele masowych organizacji oraz społeczeństwo stolicy.

Podobne uroczystości odbyły się w wielu innych miejscowościach.

Młodzież wiejska realizuje zobowiązania

podjęte na cześć Złotu Młodych Przetwórców

Młodzież wiejska, realizując podjęte w czynie przedzielnym zobowiązanie — wnosi swą pracą poważny wkład w rozwój gospodarczy i kulturalny wsi.

Młodzież z PGR Obłęże w pow. Miastko, postanowiła zagospodarować 9 ha odłogów, które przekazała pod jej opiekę gminna rada narodowa. Młodzi traktorzyści z Obłęży zaoferowali używając do napędu traktorów zaoszczędzonego paliwa oraz obsiali pole ossem, używając dzięki pomocy Prezydium GKN.

Członkowie kół PGR z gromady Bocki w pow. Bełsk Podlaski postanowili dla uczczenia Złota zasadzić 6 tys. drzewek leśnych. Zobowiązania te ZMP-owcy wykonywali z nadwyzką, zasadzając dotychczas 18 tys. sadzonek.

W wielu gromadach w realizacji zobowiązań złotych chłopów i dziewcząt wiejskich pomagają również starsi.

Młodzież pracująca w PGR Czerwony pow. Słubice w woj. zielonogórskim napisała o swoich przygotowaniach do Złotu do załogi młodzieżowej w hucie im. B. Bieruta w Częstochowie.

W liście pisał m. in.: „Aby godnie uczcić Złot Młodych Przetwórców Budowniczych Polski Ludowej zorganizowaliśmy ZMP-owców brigadę traktorową „Pokój”, która zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 50 proc. i zaoszczędzić 1.200 litrów paliwa.”

Brigada polowa, dla uczczenia Złotu zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 40 proc. i wzorowo dbać o narzędzia pracy. Poza tym postanowili również pocieszyć na wyższym poziomie prace kulturalną w naszej świetlicy.

Brigady nasze współzawodniczą o miano najlepszej pracowni w PGR. Swą codzienną pracą pragniemy zasłużyć na zaszczyt uczestniczenia w wielkim Złocie w Warszawie. Jesteśmy przekonani, że na pewno się tam spotkamy i podzielimy doświadczenia mł. w pracy dla naszej ukończonej Ojczyzny”.

W gromadzie Śniadkowie w pow. radomskim 17 ZMP-owców z kół w tej wsi postanowili pomóc we wszystkich pracach rolnych wдовіe — Walenty Witek. Ponadto młodzież zobowiązała się naprawić studnię gromadzką, założyć LZS oraz zakupić sprzęt sportowy z dochodów uzyskanych z imprez kulturalnych i rozrywkowych.

Delegacja Towarzystwa Przyjaciół Brytyjsko-Polskiej przybyła do Warszawy

7 bm. przybyła do Polski grupa działaczy Tow. Przyjaciół Brytyjsko-Polskiej. W czasie dwutygodniowego pobytu goście angielscy zapoznają się z obudową Warszawy oraz zwiedzają ważniejsze ośrodki przemysłowe, rolne i kulturalne kraju.

Dalsze elektrownie podejmują apel »Zabrza«

Apel elektrowni »Zabrza« wzywa do wzmożenia walki o oszczędność węgla, podjęty został przez załogi dalszych elektrowni. 7 bm. na zebraniu protestacyjnym przeciwko haniebnej znowie podległości wojennych w Bonn robotnicy i pracownicy elektrowni iódzkiej podjęli zobowiązania, mające na celu zaoszczędzenie poważnych ilości węgla, przyspieszenie remontów, kotłowni i podniesienie wydajności pracy załogi.

Również załoga elektrowni »Wrocław« wyraziła swój protest przeciwko militarystycznemu »układowi ogólnemu« podjęciem cennych zobowiązań oszczędnościowych i produkcyjnych.

Zaprzeczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Francuska Agencja Prasowa (AFP) rozpowszechnia, z powołaniem się na zachodnio-niemieckie faszystowskie gazety, »Der Schlesier«, wiadomość o rzekomym złożeniu przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, J. Stalina oświadczeniu korespondentów dziennika »Kurier Warszawski« i Polskiej Agencji Prasowej w sprawie ustalonych granic polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że Józef Stalin nie składa żadnego oświadczenia o granicach Polski lub na inny temat ani korespondentom polskich pism, ani komukolwiek innemu, oraz że opublikowana przez Francuską Agencję Prasową wiadomość jest zmyślona od początku do końca.

Apel 20 tys. więźniów greckich stojących w obliczu śmierci

SOFIA (PAP). Jak podaje bułgarska agencja telegraficzna rozgłoszająca »Wolna Grecja« ogłosiła apel 20 tysięcy greckich więźniów politycznych.

Po trzech latach od zakończenia wojny domowej — stwierdza apel — Grecja jest nadal obciążona obciążeniem koncentracji.

Rząd Plastirasa, który zamordował bohatera narodowego Nikosa Belojannisa, realizuje plan fizycznego zniszczenia wszystkich aresztowanych bojowników ludu. Rząd Plastirasa

Augustów — uzdrowiskiem bogatym w zło borowinowe

BIAŁYSTOK (Obs. wł.). Specjalna ekipa badawczo — naukowa na zlecenie Min. Zdrowia, przeprowadziła badania terenowe w powiecie augustowskim, stwierdzając istnienie leczniczych złóż borowinowych. Najbogatsze i najwartościowsze złoża znajdują się w miejscowości Lipińskie. Wykorzystanie tych złóż borowinowych umożliwi zorganizowanie tam ośrodka leczniczego, który byłby pierwszą tego rodzaju placówką w województwie białostockim.

K. R.

Montaż dźwigu portalowego na budowie Pałacu Kultury i Nauki

Na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki radzieccy robotnicy i technicy od trzech dni pracują przy montażu potężnego dźwigu portalowego. Dzwig — o nośności 12 ton, poruszający się na szynach wzdłuż ul. Złotej służyć będzie do przenoszenia konstrukcji stalowych i innych elementów budowlanych. Przewiduje się, że prace przy montażu i układaniu toru zostaną zakończone za kilka dni.

Na placu budowy w dalszym ciągu trwają prace przy wykopach do głębokości 9 m. pod fundamenty wysokościowej części Pałacu. Rozpoczęto również prace przygotowawcze do zakładania fundamentów.

Tak to wygląda z bliska

Watykan zawsze wierny sobie...

W Koei Pldn., na zapleczu »wojsk ONZ« wybuchł poważny kryzys: reżim »krwawego starca« Li Syn-mana, rozkłada się. Rozkłada się szybko i tak gruntownie, że sam Truman poczuł się zmuszony do odrębnego listu wyrażającego zdziwienie i zapewnienie »o powodu terroru, który rozpełzał jego własny pupil«.

Reakcyjna prasa brytyjska, francuska i nawet amerykańska nie próbuje już bronić Li Syn-mana. Pisze np. paryski »Monde«: »Kryzys w Koei Pldn. zmusza do zastanowienia się, jako że może on pozbawić akcję ONZ w Koei wszelkiego poparcia moralnego. Kto chciałby jeszcze umierać za Li Syn-mana?«

Ale Li Syn-man znalazł obrońcę. Gdzie? W Watykanie! »Osservatore Romano« z dn. 5 ujął się krytyki krwawego zbraja, »potomka dynastii, która panowała w Koei«, człowieka, który »współpracował z dowódcą amerykańskim przy zorganizowaniu Koei Pldn.« W imię tych nieśmiertelnych zasług organ Watykanu polemizuje z »New York Timesem« (!), który przyznał, iż Li Syn-man i jego reżim jest niepopularny, niekompetentny i skorumpowany.

Najwyżej otoczenie Li Syn-mana, ale nigdy on sam! — przysię-

Faszystowskie prowokacje rządu Pinaya nie zdławiają walki o wolność we Francji

List J. Duclos do sędziego śledczego

PARYŻ (PAP). — Dziennik »Humanité« zamieścił list Jacquesa Duclosa do sędziego śledczego Jacquinot, przesłany w dniu 6 bm.

W liście tym Duclos m. in. pisze:

Przestudiowałem dokumenty, dołączonych dziś moim adwokatowi, pozwała mi stwierdzić, że w aktach znajduje się pod nr 16 raport prefekta policji Baylot do prokuratora Republiki, datowany 29 maja. Gdyby raport ten nie był oznaczony datą wsteczną, to musiałby on znajdować się wśród dokumentów, na podstawie których przedłożył mi pan oskarżenie, istnieją więc wszelkie podstawy do przypuszczenia, że raport Baylot został sfabrykowany już po sformułowaniu oskarżenia, a nawet po dniu 2 czerwca i dołączony do sprawy.

Fakt ten, rzucający światło na zamiary i na metody nadużywającego swej władzy rządu, na czele którego stoi były współpracownik hitlerowskich okupantów, świadczy jak dalece miałem rację, składając skargę na dwóch urzędników sądowych, którzy nie dysponując żadnymi dokumentami lub faktami nie zawahali się targnąć na przedstawiciela narodu.

Protestując przeciwko niegodnym metodom, stosowanym wobec mnie, piszę do pana jedynie po to, aby dziś właśnie zanotować ten fakt, ponieważ nie ma żadnych gwarancji, czy jutro materiały nie zostaną poddane nowym manipulacjom. Jest zupełnie pewne, że rząd zdrady narodowej, który wydał nakaz mego aresztowa-

nia, jest zdolny do popełnienia wszelkich zbrodni.

Mogę jednak oświadczyć panu w przekonaniu, że bezwzględni ministrowie na próżno będą usiłować nadać pozory prawnego uzasadnienia swemu brutalnemu zamachowi na wolność demokratyczną, na próżno będą usiłowali zagłuszyć głos narodu francuskiego, który gło-

si boko wierzy w to, iż potrafi obronić naszą niezawisłość.

BĘDZIEMY KONTYNUOWALI NASZĄ AKCJĘ

PARYŻ (PAP). Na łamach »Humanité« opublikowany został tekst pisma Stałego Komitetu Krajowej Rady Pokoju we Francji do prezydenta Auriola i do przewodniczących obu izb.

Wzwałam komitety obrotów do pokoju — głosi m. in. pismo — by 28 maja zorganizowały demonstrację na znak protestu przeciwko uzbieraniu Niemiec i przybyciu do Francji generała Ridgwaya.

28 maja uczestnicy manifestacji dowiedli, iż nie pozwolą by stosowano wobec nich akty gwałtu. Okoliczność ta wywołała wściekłość władz policyjnych, które kawały strzelać do tłumów. Jeden człowiek został zabity, a wielu rannych. Władze policyjne dokonały masowych aresztowań i w dwie godziny po zakończeniu demonstracji aresztowały, gwałcąc brutalnie prawo, jednego z przywódców opozycji Jacquesa Duclosa.

Zorganizowaliśmy akcję protestacyjną, albowiem uważamy, że bezpieczeństwo państwa może być zapewnione jedynie w warunkach pełnego poszanowania swobód obywatelskich. Będziemy kontynuowali naszą akcję z takim samym uporem i energią, domagając się, póki nie jest za późno, aby Francja w interesie pokoju odzyskała swą niezawisłość.

REZOLUCJA KRAJOWEJ RADY POKOJU

PARYŻ (PAP). — Stały Komitet francuskiej Krajowej Rady Pokoju uchwalił rezolucję, która została opublikowana na łamach »Humanité«.

Rezolucja brzmi:

Stały Komitet Krajowej Rady Pokoju wzywa wszystkie komitety obrotów do pokoju i wszystkich Francuzów, którzy nie chcą awantur wojennych ani polityki opartej na prawie siły, aby wzmagali rozpoczętą walkę, zwołując gdzie się da, mniej lub więcej zebrania i wyjaśniali powagę sytuacji.

Ruch obrotów do pokoju żąda by wszyscy obywatele mieli prawo obrony pokoju, żąda zwolnienia z

Reżim »krwawego starca« Li Syn-mana, rozkłada się. Rozkłada się szybko i tak gruntownie, że sam Truman poczuł się zmuszony do odrębnego listu wyrażającego zdziwienie i zapewnienie »o powodu terroru, który rozpełzał jego własny pupil«.

Reakcyjna prasa brytyjska, francuska i nawet amerykańska nie próbuje już bronić Li Syn-mana. Pisze np. paryski »Monde«: »Kryzys w Koei Pldn. zmusza do zastanowienia się, jako że może on pozbawić akcję ONZ w Koei wszelkiego poparcia moralnego. Kto chciałby jeszcze umierać za Li Syn-mana?«

Ale Li Syn-man znalazł obrońcę. Gdzie? W Watykanie! »Osservatore Romano« z dn. 5 ujął się krytyki krwawego zbraja, »potomka dynastii, która panowała w Koei«, człowieka, który »współpracował z dowódcą amerykańskim przy zorganizowaniu Koei Pldn.« W imię tych nieśmiertelnych zasług organ Watykanu polemizuje z »New York Timesem« (!), który przyznał, iż Li Syn-man i jego reżim jest niepopularny, niekompetentny i skorumpowany.

Najwyżej otoczenie Li Syn-mana, ale nigdy on sam! — przysię-

ga organ Watykanu. — I nie zapomnijcie, najmilsi ludobójcy amerykańscy, że porzucenie krwawego zbraja, którym jest Li Syn-man, »mogłoby się fatalnie odbić na działalności ONZ«.

Przytoczyliśmy — niemal dosłownie — wywody organu watykańskiego, jednego w tej chwili, nawet w obliczu reakcji, jawnego obrońcy Li Syn-mana.

Wszelkie w związku z tym zdziwienie, a tym bardziej oburzenie byłoby zgoła niewłaściwe.

Albowiem wszędzie Watykan stawia na najciemniejsze sły reakcji i faszystów.

Czyż nie okazuje najczulszych względów hitlerowskiemu odwetowcom i militarystom? Czyż nie identyfikuje się swych celów politycznych z polityką imperialistów i ludobójców amerykańskich? Czyż nie popiera troskliwość pogrobowca Hitlera, generała Franco? Czyż we Włoszech — jak to ujawnił niedawno były jezuita, profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, Tondi — nie pcha do władzy faszystów ze zbrodniarzem wojennym Grazianim na czele?

Wszędzie najciemniejsze sły reakcji, faszystów i wojny znajdują opar-

nia, jest zdolny do popełnienia wszelkich zbrodni.

Mogę jednak oświadczyć panu w przekonaniu, że bezwzględni ministrowie na próżno będą usiłowali nadać pozory prawnego uzasadnienia swemu brutalnemu zamachowi na wolność demokratyczną, na próżno będą usiłowali zagłuszyć głos narodu francuskiego, który gło-

si boko wierzy w to, iż potrafi obronić naszą niezawisłość.

BĘDZIEMY KONTYNUOWALI NASZĄ AKCJĘ

PARYŻ (PAP). Na łamach »Humanité« opublikowany został tekst pisma Stałego Komitetu Krajowej Rady Pokoju we Francji do prezydenta Auriola i do przewodniczących obu izb.

Wzwałam komitety obrotów do pokoju — głosi m. in. pismo — by 28 maja zorganizowały demonstrację na znak protestu przeciwko uzbieraniu Niemiec i przybyciu do Francji generała Ridgwaya.

28 maja uczestnicy manifestacji dowiedli, iż nie pozwolą by stosowano wobec nich akty gwałtu. Okoliczność ta wywołała wściekłość władz policyjnych, które kawały strzelać do tłumów. Jeden człowiek został zabity, a wielu rannych. Władze policyjne dokonały masowych aresztowań i w dwie godziny po zakończeniu demonstracji aresztowały, gwałcąc brutalnie prawo, jednego z przywódców opozycji Jacquesa Duclosa.

Zorganizowaliśmy akcję protestacyjną, albowiem uważamy, że bezpieczeństwo państwa może być zapewnione jedynie w warunkach pełnego poszanowania swobód obywatelskich. Będziemy kontynuowali naszą akcję z takim samym uporem i energią, domagając się, póki nie jest za późno, aby Francja w interesie pokoju odzyskała swą niezawisłość.

REZOLUCJA KRAJOWEJ RADY POKOJU

PARYŻ (PAP). — Stały Komitet francuskiej Krajowej Rady Pokoju uchwalił rezolucję, która została opublikowana na łamach »Humanité«.

Rezolucja brzmi:

Stały Komitet Krajowej Rady Pokoju wzywa wszystkie komitety obrotów do pokoju i wszystkich Francuzów, którzy nie chcą awantur wojennych ani polityki opartej na prawie siły, aby wzmagali rozpoczętą walkę, zwołując gdzie się da, mniej lub więcej zebrania i wyjaśniali powagę sytuacji.

Ruch obrotów do pokoju żąda by wszyscy obywatele mieli prawo obrony pokoju, żąda zwolnienia z

Reżim »krwawego starca« Li Syn-mana, rozkłada się. Rozkłada się szybko i tak gruntownie, że sam Truman poczuł się zmuszony do odrębnego listu wyrażającego zdziwienie i zapewnienie »o powodu terroru, który rozpełzał jego własny pupil«.

Reakcyjna prasa brytyjska, francuska i nawet amerykańska nie próbuje już bronić Li Syn-mana. Pisze np. paryski »Monde«: »Kryzys w Koei Pldn. zmusza do zastanowienia się, jako że może on pozbawić akcję ONZ w Koei wszelkiego poparcia moralnego. Kto chciałby jeszcze umierać za Li Syn-mana?«

Ale Li Syn-man znalazł obrońcę. Gdzie? W Watykanie! »Osservatore Romano« z dn. 5 ujął się krytyki krwawego zbraja, »potomka dynastii, która panowała w Koei«, człowieka, który »współpracował z dowódcą amerykańskim przy zorganizowaniu Koei Pldn.« W imię tych nieśmiertelnych zasług organ Watykanu polemizuje z »New York Timesem« (!), który przyznał, iż Li Syn-man i jego reżim jest niepopularny, niekompetentny i skorumpowany.

Najwyżej otoczenie Li Syn-mana, ale nigdy on sam! — przysię-

ga organ Watykanu. — I nie zapomnijcie, najmilsi ludobójcy amerykańscy, że porzucenie krwawego zbraja, którym jest Li Syn-man, »mogłoby się fatalnie odbić na działalności ONZ«.

Przytoczyliśmy — niemal dosłownie — wywody organu watykańskiego, jednego w tej chwili, nawet w obliczu reakcji, jawnego obrońcy Li Syn-mana.

Wszelkie w związku z tym zdziwienie, a tym bardziej oburzenie byłoby zgoła niewłaściwe.

Albowiem wszędzie Watykan stawia na najciemniejsze sły reakcji i faszystów.

Czyż nie okazuje najczulszych względów hitlerowskiemu odwetowcom i militarystom? Czyż nie identyfikuje się swych celów politycznych z polityką imperialistów i ludobójców amerykańskich? Czyż nie popiera troskliwość pogrobowca Hitlera, generała Franco? Czyż we Włoszech — jak to ujawnił niedawno były jezuita, profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, Tondi — nie pcha do władzy faszystów ze zbrodniarzem wojennym Grazianim na czele?

Wszędzie najciemniejsze sły reakcji, faszystów i wojny znajdują opar-

nia, jest zdolny do popełnienia wszelkich zbrodni.

Mogę jednak oświadczyć panu w przekonaniu, że bezwzględni ministrowie na próżno będą usiłowali nadać pozory prawnego uzasadnienia swemu brutalnemu zamachowi na wolność demokratyczną, na próżno będą usiłowali zagłuszyć głos narodu francuskiego, który gło-

si boko wierzy w to, iż potrafi obronić naszą niezawisłość.

BĘDZIEMY KONTYNUOWALI NASZĄ AKCJĘ

PARYŻ (PAP). Na łamach »Humanité« opublikowany został tekst pisma Stałego Komitetu Krajowej Rady Pokoju we Francji do prezydenta Auriola i do przewodniczących obu izb.

Wzwałam komitety obrotów do pokoju — głosi m. in. pismo — by 28 maja zorganizowały demonstrację na znak protestu przeciwko uzbieraniu Niemiec i przybyciu do Francji generała Ridgwaya.

28 maja uczestnicy manifestacji dowiedli, iż nie pozwolą by stosowano wobec nich akty gwałtu. Okoliczność ta wywołała wściekłość władz policyjnych, które kawały strzelać do tłumów. Jeden człowiek został zabity, a wielu rannych. Władze policyjne dokonały masowych aresztowań i w dwie godziny po zakończeniu demonstracji aresztowały, gwałcąc brutalnie prawo, jednego z przywódców opozycji Jacquesa Duclosa.

Zorganizowaliśmy akcję protestacyjną, albowiem uważamy, że bezpieczeństwo państwa może być zapewnione jedynie w warunkach pełnego poszanowania swobód obywatelskich. Będziemy kontynuowali naszą akcję z takim samym uporem i energią, domagając się, póki nie jest za późno, aby Francja w interesie pokoju odzyskała swą niezawisłość.

pracy CGT w Bordeaux oraz w biurze CGT w Lorient. Jak podaje »Monde«, władze francuskie rozpoczęły śledztwo przeciwko sekretarzowi CGT w porcie tulońskim — Fernandowi Revest. W mieście Noyonle Perret został aresztowany współpracownik dziennika »Ce Soir« — George Buvar. Za organizowanie demonstracji protestacyjnej 4 czerwca władze zawiesiły w czynnościach merów miast Romilly-sur-Seine oraz La Ricamarie.

PARYŻ (PAP). — Jak donosi »Ce Soir« najsilnie na lokalnie demokratycznej agencji prasowej UPI nastąpiło w czasie, gdy w lokalu tym nie było nikogo. Mimo to policja dokonała rewizji w obecności podstawowych przez siebie »świadków«. Rewizję przeprowadzono także w lokalu Związku Fotografów Francuskich, mieszcącym się w tymże domu.

7 bm. policja dokonała także najsilniejszego francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów oraz na centralę kolportażu książki i prasy.

Rewizję przeprowadziła policja również w lokalu biura pośrednictwa

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

pracy CGT w Bordeaux oraz w biurze CGT w Lorient. Jak podaje »Monde«, władze francuskie rozpoczęły śledztwo przeciwko sekretarzowi CGT w porcie tulońskim — Fernandowi Revest. W mieście Noyonle Perret został aresztowany współpracownik dziennika »Ce Soir« — George Buvar. Za organizowanie demonstracji protestacyjnej 4 czerwca władze zawiesiły w czynnościach merów miast Romilly-sur-Seine oraz La Ricamarie.

PARYŻ (PAP). — Jak donosi »Ce Soir« najsilnie na lokalnie demokratycznej agencji prasowej UPI nastąpiło w czasie, gdy w lokalu tym nie było nikogo. Mimo to policja dokonała rewizji w obecności podstawowych przez siebie »świadków«. Rewizję przeprowadzono także w lokalu Związku Fotografów Francuskich, mieszcącym się w tymże domu.

7 bm. policja dokonała także najsilniejszego francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów oraz na centralę kolportażu książki i prasy.

Rewizję przeprowadziła policja również w lokalu biura pośrednictwa

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się, że delegacja amerykańska »odnosi się uczciwie« do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

„Uczciwe“ stanowisko USA wobec rokowań w Panmunżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmunżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joja, który chwalił się,

KAZIMIERZ BRANDYS

Wspomnienie przed dziesięciu lat

K TORY TO BYŁ ROK? Późna jesień 1941 czy początek 1942? Listopada-wa szaruga albo marcowe, nieodtępiłe powietrze, podsyte wilgotnym chłodem. Tyle pamiętam. Ciemno było, choć oko wykol, zbliżała się godzina policyjna; od-prowadzałem panią Zofię Nałkowską z ulicy Słonecznej na Madalińskiego, gdzie mieszkała w czasie okupacji. Wracał-smy z zakonspirowanego wieczoru au-torskiego, na którym Stefan Otwinowski — obecny prezes oddziału Związku Litera-tów w Krakowie — przeczytał swoją nową sztukę.

Zebrało się wtedy kilku pisarzy i spo-ra grupa czytelników, w której zna-łem się i ja. Wieczór zapowiadany był na godz. 6, ale autor zwlekał z rozpo-częciem: czekano jeszcze na kogoś. Na-stroju był uroczysty, wyczuwało się jakąś podniosłą emocję, niewtajemniczeni gu-bili się w domysłał, kto się okaże tym niezwykłym gościem.

Punktualnie o pół do siódmej rozległ się dzwonek u drzwi. Po chwili gospodarz oznajmił, że przyszła Zofia Nałkow-ska.

Przypuszczam, iż wszyscy uczestnicy pamiętają jeszcze ów wieczór autorski, który się odbył wśród najczarniejszej no-cy okupacyjnej, w ciężkich dniach, gdy o nadzieję nie było łatwo. Przy szczególnie zaciemnionych oknach autor czytał swą sztukę półgłosem, prawie szeptem, a stu-dencie czujnie śledzili nie tylko wygła-szany tekst, lecz także każdy szelest do-biegający z ulicy. Był to doprawdy szczególny i niezwykły wieczór, kiedy grupa ludzi skupiona w niewielkim po-koju mocno odczuła ciężką pokoręjąco-ść obecności. Nikt z nas nie był wówczas pewny, co mu przyniesie następny dzień czy najbliższa noc, z frontów nadchodzi-ły złe wieści, Warszawę deptał biał hitle-rowski — w tym czasie przed Stalingra-dem wszystko wokół zdawało się walić w gruzy. I właśnie wtedy, wśród szarugi i mroku przyszła do nas Zofia Nałkow-ska.

Wieczór odbył się szczęśliwie, z rzadka tylko przerywany niepokojącymi odgło-sami za oknem. Około 9-ej odpowiadając panią Zofię do domu w zupełnej ciemności; co gorsza, przez schody wiodące do ulicy Olszewskiej, których stan był wtedy godny pożałowania. Okazało się nadmiar złego, że oboje mamy krótki wzrok; nie łatwiejszego, jak wejść prosto w objęcia patrolu Wyobrażeń, że z każdym krokiem rośnie na moich ramionach ciężar odpowiedzialności; ja, nieznany nikomu czytelnik, prowadzę oto pod rękę świetne dzieła literatury polskiej — „Granicę”, „Księ-cia”, „Dom nad łakami”, — prowadzę je poprzez ciemności pełne niebezpieczeństw, jakich nie znała ani Teresa Hennert, ani Elżbieta Biecka, ani Rena-ta czy Agnieszka.

Proszę mi wybaczyć dzisiejszy felie-ton, poświęcony wspomnieniu sprzed 10 lat. Ale ów wieczór powrócił do mnie pa-rę dni temu, gdy w Domu Kultury czli-śmy 50-lecie twórczości Zofii Nałkow-skiej. Wróciło do mnie wzruszenie, ja-kiego doświadczaliśmy wtedy — kilku-nastu pisarzy i czytelników, słotczonych w pokoiku, który był wąskim obszarem naszej ówczesnej wolności. Na cośmy wówczas czekali? Na niewiadomą wieść, czy nieznane przybycie, który by przyniósł ze sobą jakąś iskłę otuchy, du-mny lub nadziei. Pani Zofia zapewne nie wiedziała o tym, jak bardzo oczekiwa-nym była gościem. Nie wie, być może,

Nagrody dla producentów zakładów włókienniczych

Najlepsze wyniki w przemyśle włóki-niowym w I kwartale r. b. uzy-skała załoga Połudn. Zakł. Przem. Lniarskiego, „Krosno” w Krośnie. Za-łoga tych zakładów zdobyła po raz drugi z rzędu tytuł producentów zakładów, sztandar przechodził wspól-zawodnictwa oraz nagrodę 20 tys. zł. W przemyśle artykułów i tkanin technicznych pierwsze miejsce, sztandar współzawodniczący pracy oraz nagrodę pieniężną zdobyła załoga Po-morskich Zakł. Taśm i Pasów w Byd-goszczu.

W przemyśle roszarczyni najlepsze wyniki w realizacji zadań I kwarta-lu br. uzyskała załoga Włazyszczych Zakł. Roszarczynich w Włazyszczy, zdobywając również tytuł produk-cyjnych zakładów, sztandar przechodził współzawodnictwa i nagrodę, 10 tys. zł.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

„NIESPOKOJNA STAROŚĆ” Leonida Rachmanowa (Teatr Powszechny)

Historyczna sztuka Rachmanowa tę-tni życiem i prawdą. Autor spojrzął na wydarzenia lat 1910 — 1918 w noszi z perspektywy mieszkania wybitnego uczonego, profesora Polejażewa, dając w czterech aktach i nabrzmiałych dra-matycznych treściach obraz ówczes-nych nastrojów społeczeństwa.

Bohater utworu — 70-letni profesor botaniki uniwersytetu petersburskiego — reprezentuje grupę postępowej intelli-gencji, której twórcze wysiłki nie znaj-dowały zrozumienia ani warunków roz-woju w carskim reżimie. Przez długie lata Polejażew — uczonego o światowej sławie — bezskutecznie zabiega o stwo-rzenie instytutu naukowego, który umo-żliwiłby mu realizację zdobytych nauko-wych w służbie narodowi.

Już w pierwszym akcie rysuje się wy-rznię postać Polejażewa, którego wal-ka i działanie jest osłą tematyczną utworu. Polejażew — to prawdziwy wiek nauki oddany całym sercem swym badaniom. Nie nie może przetrwać ciążo-ści jego pracy. Nawet w najgorszych warunkach — w burzliwych dniach Re-wolucji — wykańcza rekłpis swego dzie-ła. Polejażew reprezentuje też szlachet-

do dzisiejszego dnia, o ile bezpiecznie-j poczulimy się, gdy weszła do pokoju. Ludzie w tych chwilach pragną bliższej obecności kogoś rozumniejszego i silniej-szego, niż oni. Zaufaliśmy wtedy mąd-rości doświadczeń i racjonalistycznej wie-rze zawartej w jej pięknych księżkach. I nie zawiedliśmy się na nich.

Wielką siłą pisarstwa Zofii Nałkow-skiej była zawsze wypróbowana zna-jomość życia, sprawdzalna i rozumna. Autorka „Granicę” ukazuje swój świat, jako obszar poznawalny, w wybranym przez siebie zakresie potrafi go pozna-wać gruntownie, precyzyjnie. Jej obser-wacja nigdy nie była przy tym bezna-miętna: jest to wstrząsliwy, ogólny, lecz pełen współczującej uwagi stosu-nek do człowieka i jego powikłanych losów. W swych powojennych „Medalio-nach” zawarła najwyższy stopień współ-czucia dla istoty ludzkiej niszczonej przez faszyzm: grozę skamieniała w kilku ge-stach rozpacz, litość zamknięta z przera-żenia.

Czas, który zaprowadził znakomitą autorkę do tak gorzkich doświadczeń, był ciężką, trudną drogą dla milionów ludzi na świecie. Nałkowska odbyła tę drogę wraz z nimi, nie cofnęła się z niej, po-trafiła uświadomić sobie jej nieuchronny kierunek. Jeśli dziś autorka „Hrabiego Emila” jest pisarką Polski Ludowej, ofiarą wojowniczą o pokój, obrończynią demokratycznej wolności — świad-czy to o stanowczym, świadomym wybo-rze, jakiego dokonała jej rozumne su-mienie; mądre serce człowieka i artysty.

Kazimierz Brandys

Notatki z podróży

GDZIEŻEŚCIE BYLI?

Jest rzeczą zadziwiającą, jak przedk-o i bez reszty repolonizują się ziemie kie-dyś nam zagrabione, a dziś będące znów Polską.

Byłem w Malborku.

Kiedyś siedziba krzyżacka, potem o-środek junkierstwa pruskiego, potem gniazdo hitlerowskie, z którego szły na Polskę w r. 1939 pancerne dywizje von Kleista, dziś zaledwie po siedmiu latach jest miastem najmniej polskim, równie polskim, jak Gniezno, Radom czy Kielce.

Pod koniec ostatniej wojny hitlerowcy stworzyli z Malborka punkt oporu. W czasie walk o miasto zburzonych zostało ponad 1400 domów, ocalał natomiast stary zamek krzyżacki. Zamek budowa-nym rękami chłopów polskich, litewskich, ruskich, czeskich, porwanych do niewoli przez „pobożnych” rycerzy Najświętszej Panny — bo tak tych, jak pisał Diugosz, „którów, krzyżem znaczonych” nazywał papież Urban VI.

Mimo, iż lubię stare budynki, wola-bym, mówiąc szczerze, by w czasie walk o miasto, zburzony został zamek, a ocalały domy.

Jest to mój osobisty pogląd, którego rzecz prosta nikomu nie narzucam. Być może barbarzyński sposób myślenia. Lecz barbarzyńskie myśli nasuwają się, gdy wędruje się po wąskich, wionących wilgocią krzyżackich, gdzie ogląda się lochy krzyżackiego zamku, gdzie więzie-ni byli ci, których „pobożni rycerze” w czasie swych łupieżkich wypraw w nie-wolę brali.

Jedyną pociechę, i to na krótko, stano-wi fakt, iż jeszcze dziś zamek mal-borski stanowi osobliwy dokument kul-tury junkrów pruskich i kultury hitle-rowskiej.

Jedni i drudzy włożyli wiele pracy, by stare mury na swój sposób przyozdobić i upiększyć.

W kaplicy, gdzie chowano wielkich mistrzów zakonu i gdzie grobowce ich pokryte były płytami z jutlandzkiego wa-pienia, pruska rada miejska Sanctemarienburg Malbork (tak po niemiecku Malbork się nazywał) zabrała w 1901 r. z jedenastu płyt dzieł i jak wynika z zapisu w kronikach miejskich użyła owych przastarych płyt, pokrytych napisa-nymi w archaicznym gołym, do produk-cji palonego wapna.

Salę sąsiadującą z rektorem Prusa-cy pokryli tandetnymi płaskorzeźbami,

GRANICZYMY na zachodzie z pań-stwem, w którym zakazana i kara-na jest wszelka działalność politycz-na, zmierzająca do podburzenia Niemców przeciw Polakom. Na zachód od Odry i Nysy propaganda wy-mierzona przeciw Polsce, nawołująca do agresji przeciw naszemu krajowi, traktowana jest jako zbrodnia wy-mierzona przeciw najżywościjszym interesom narodowym Niemiec.

Dzieci w szkołach Niemieckiej Re-publiki Demokratycznej dowiadują się od najmłodszych lat, że ziemię na-wschód od Odry i Nysy to ziemie hi-storyczne i aktualnie polskie. Dzieciom tym obce są już uczucia nienaw-iści i pogardy dla innych narodów, wpajane ich rówieśnikom na zachód od Łaby w Trizonii. Tam bowiem dziecko niemieckie od najmłodszych lat wychowywane jest jak za „daw-nych, dobrych czasów” hitlerowskich w przekonaniu, że jedynymi twórcami kultury w Europie wschodniej i środkowej byli i są Niemcy. Tam wła-snie dzieci uczą się geografii z map, na których Szczecin, Wrocław, Kato-wice, Poznań oznaczone są jako mia-sła niemieckie.

Na zachód od Łaby bowiem wszelka działalność polityczna, zmierzają-ca do podburzenia Niemców przeciw Polakom, nie tylko nie jest zakazana i karana, ale podtrzymywana, popie-rana i podnoszona do godności dła-łalności „patriotycznej”.

NIE TRUDNO odpowiedzieć na py-tanie, jaka z dwóch dróg rozwo-ju narodu niemieckiego — dro-ga, po której kroczy demokratyczne społeczeństwo NRD, czy też droga, na

którą pcha społeczeństwo zachodnio-niemieckie Adenauer i jego poclepnicy — odpowiada interesom Polski. W związku z drugą rocznicą podpisa-nia w Warszawie przez przedstawicieli rządu NRD i Polski deklaracji o-wyłączeniu ustalonej i istniejącej niemiecko - polskiej granicy państwa wej, berliński „Neues Deutschland” stwierdza:

„Bońska kilka Adenauera i jej poclepnicy, którzy podejmują zbrodnicze próby zakłócenia przyjaznych stosunków niemiecko-polskich, są wrogami narodu niemieckiego, gdyż świadomie wywołu-ją niebezpieczeństwo nowej wojny. Na-waż granica niemiecko-polska — stwie-rdza dziennik w dalszym ciągu — od-powiada prawom historycznym, słusznym interesom gospodarczym oraz wymogom bezpieczeństwa narodu polskiego. Z dru-giej strony nie krepuje ona pokojowych możliwości pokojowego i demokratycz-nego państwa niemieckiego. Do podbu-ju oszarów Polski za Odrą i Nysą da-żąc obecnie tylko przepędzić stamtąd oszarzanie i monopolsi niemieccy, któ-ry przez wieki wysykalili masy lud-dowe, a obecnie należą do kilki naj-bardziej zjadliwych podżegaczy wojen-nych”.

Słowa te są skierowane do chło-pów, robotników i inteligencji nie-mieckiej, do tych wszystkich, którzy przeszli piekło hitlerowskiej dyktatu-ry i przeżyli na własnej skórze skutki „narodowej”, „patriotycznej” wojny rozpętej przez „narodowych socja-listów”, rzekomo w imię wielkości i szczyści narodu niemieckiego, a rze-czywiście w interesie wielkiego kapitału niemieckiego i obszarów nie-mieckich.

W tym samym czasie w Republice bońskiej imperialiści niemieccy w ści-ełym sojuszu z imperialistami amery-kańskimi usiłują rodmuchać nastro-

je szowinistyczne, wybielić zbrojne ramię imperializmu — Wehrmacht — i przygotować warunki dla przekre-slenia klęski poniesionej przez szowi-nizm i faszyzm niemiecki w trakcie drugiej wojny światowej. Generało-wie hitlerowscy, rozmaite Guderiany, Haldery i Manteuffle mają stanąć na czele odbudowującego się neo-hile-rowskiego Wehrmachtu. Do pomocy zaś usłużna burżuazja zachodnio-eu-ropejska obiecuje im oddziały fran-cuskie, belgijskie, holenderskie i wło-skie, które wspólnie z Wehrmachtem pod oszukańczą firmą „armii euro-pejskiej” mają wznowić stare trady-cje Drang nach Osten.

W 1945 roku i w latach następnych nie wszyscy zdawali sobie sprawę, jak bardzo dalekowzroczna polityka Zw. Radzieckiego w stosunku do Nie-miecki odpowiada interesom pokoju w Europie i interesom Polski. Teraz konfrontując sytuację po obu stro-nach Łaby każdy, kogo nienawidzi so-cjalizm nie pozabawił resztek uc-zuć nie tylko patriotycznych, ale po prostu ludzkich, musi dojść do wni-osku, że na zachód od Łaby realizuje się politykę wrogą najżywościjszym interesom narodu polskiego, a na-wschód od Łaby zachodzą procesy cał-kowicie zbiedzne z interesami narodu niemieckiego, jak i polskiego.

IMPERIALIZM amerykański, któ-ry w latach przedwojennych w so-juszu z imperializmem niemieckim finansował bandy hitlerowskie, bojąc się jak ognia zwycięstwa niemieckiej klasy robotniczej, dziś kontynuuje swoją politykę na tych terenach Nie-miecki, które pozostały w zasięgu jego wpływu.

Za wybuch drugiej wojny świato-wej, za cierpienia i śmierć milionów ludzi ponosi historyczną odpowie-dzialność nie tylko imperializm nie-miecki, ale również amerykański. Te-ras zaś, gdy sojusznicy waszyngtoń-sko-bońscy usiłują znowu narzucić Euro-pie i całemu światu trzecią wojnę światową, tym większego znaczenia nabiera fakt, że masy ludowe Niem-ców, krzycząc z pełnego poparcia swych braci na wschód od Łaby w walce przeciw polityce remilitaryza-cji.

Jesteśmy świadkami historycznego przełomu w świadomości narodu nie-mieckiego, który coraz bardziej zda-je sobie sprawę z tego, że szowinizm i stan wiecznej wrogości z sąsiadami przyniósł mu dotychczas same klęski. Dowodem historycznego przełomu w świadomości narodu niemieckiego są olbrzymie demonstracje w Niem-czech Zach. przeciw tzw. układowi o-gólnemu, który pogłębia rozbiście Ni-emiec, naraża naród niemiecki na woj-nę bratobójczą i przekształca Niem-ców Zach. w protektorat amerykański, współrządzony przez imperialistów a-merykańskich i niemieckich.

Stanowisko zajęte przez Zw. Ra-dziecki w sprawie Niemiec jaszkrowo odbija od autanowska zajętego przez Amerykanów i ich satelitów. Stano-wisko to odpowiada zarówno intere-som samych Niemiec, jak i interesom wszystkich sąsiadów Niemiec i po-koju światowego. Wystarczy pomyśleć o sytuacji, która by powstała w Euro-pie w razie zrealizowania propozy-cji radzieckich, żeby zdać sobie sprawę z ogromu ich wagi. Wyobraźmy sobie sytuację, gdy wojska amerykań-skie opuszczają Europę, bazy amery-

kańskie, z których w myśl planów wa-szyngtońskich mają wylatywać bom-bowce z adresem na wschód, zostają zlikwidowane. Na zachód zaś nie tyl-ko od Odry i Nysy, ale i Łaby istnie-je i rozwija się zjednoczone państwo niemieckie, uznające granice nakre-słone w Poczdamie, państwo pokojo-wo współpracujące z sąsiadami.

„Nie ulega wątpliwości — twierdziło kilka dni temu pismo „Taegiche Rund-schau”, że rząd ogólnoniemiecki, który utworzył zostanie na podstawie propo-zycji Zw. Radzieckiego, zatwierdzi ukł.d o wyłączeniu ustalonej i istniejącej gra-nicy niemiecko-polskiej na Odrze i Ny-sie”.

JASNO, prosto i niedwuznacznie. Słowa te, skierowane do patrio-tów niemieckich, muszą być przyjęte z ogromną satysfakcją przez każdego patriotę polskiego. Ogólnopolska kon-ferencja przeciw remilitaryzacji Nie-miecki, która ma się odbyć 9 bm., da wyraz jednolitemu stanowisku spo-łeczeństwa polskiego w tej sprawie i solidarności z walczącym o swe słusz-ne prawa do zjednoczonego, niepodle-głego, demokratycznego i pokojowego państwa społeczeństwa niemieckiego. Konferencja wybierze swych przed-stawicieli na europejską konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

Światowy ruch pokoju, ogarniają-cy setki milionów ludzi na całym świecie, mobilizuje swe siły do prze-kreślenia agresywnych planów awan-turników wojennych, którzy chcą u-topić ludzkość w morzu krwi. Na dzień 1 — 5 lipca zwołana zostaje do Berlina nadzwyczajna sesja Świato-wej Rady Pokoju. Sesja zajmie się sprawą pokojowego rozwiązania pro-blemu niemieckiego i japońskiego, sprawą natychmiastowego zakończe-nia wojny w Korei, sprawą wysięgu zbrojeń i walki o zawarcie pokoju. Nie ulega wątpliwości, że decyzje, które zapadną w tych sprawach na światowej sesji, nakreślą dalszą dro-gę walki o pokój. Nie udało się do-tychczas awanturnikom militarystycz-nym rozpaść trzeciej wojny świato-wej. Trzeba im w dalszym ciągu u-niemżliwić wykonania złowrogich zamiarów.

E. B.

POROZUMAWIAMY

Czy po to awansowano?

Piękna to rzecz awans. A jeszcze piękniejsza — awans społeczny: je-dna ze zdobyczy ludzi pracy w Pol-sce Ludowej.

Tysiące pracowników wydwig-nęto się wzwyż, wielu z nich osią-gnęło nawet wysokie, kierownicze szczeble.

Awans to nie tylko nomina-cja, uwidoczniła na odpowiednim dokumencie i — liście plac. Awan-sowi musi towarzyszyć serdeczna, przyjacielska pomoc i współpraca całego zespołu. Zebym awansowany, czując za sobą zaplecze życzliwości, mógł przełamywać trudności, wią-żące się z jego nowym zajęciem.

Są jednak instytucje, które ina-czej sens awansu pojmują. Nasz korespondent z Ekspozytury Osobowej PKS w Warszawie, ob. T. Szylka pisze:

„Na terenie naszej Ekspozytury pra-cownicy za długoletnią i sumienną pracę otrzymywali awanse społeczne. Na pracowników umysłowych awansowali: kierownicy, konduktorzy, konduktorki, a nawet i sprzątaczk. Od nowego roku zmniejszono dla pracowników umysło-wych ilość etatów o 50. Trudno mi się tylko z tym pogodzić, że wśród tych wymownych są wymownia dla pracow-ników awansowanych społecznie”.

Oczywiście każdemu nasunie się nieodparcie pytanie, po co awanso-wano tych pracowników? Czy po to, by ich w krótkim cza-sie, w związku z reorganizacją, zwalniać?

Czy wnioski awansowe były zbyt pochopne i nieprzemysłane? Czy też raczej pochopna i nie-przemysłana była decyzja kierow-nictwa, tak krzywdząca awansowa-nych pracowników?

(mir-par)

32 odczyty naukowe w Instytucie Polsko-Radzieckim

W ciągu 4 miesięcy istnienia Instytut Polsko-Radziecki zorganizował 32 wykłady naukowe.

O statym wzroście zainteresowania wykładami organizowanymi przez Instytut świadczy rosnąca z każdym wykładem liczba słuchaczy. Tak np. w kwietniu ogólna frekwencja wy-nośliła ok. 1500 osób, w maju ponad 1900 osób.

Kilka wykładów naukowców ra-dzieckich, którzy bawili w Polsce, odbyło się z licznym udziałem spo-łeczeństwa.

Ponad sto tysięcy dzieci na koloniach letnich

Tegoroczne kolonie dla dzieci or-ganizowane są w najpiękniejszych miejscowościach kraju. Dzieci będą miały zapewnić jak najlepsze war-unki wypoczynku.

W woj. łódzkim na akcję wcz-a-sów dziecięcych przeznaczono 45 mln. zł. Ponad 50 tys. dzieci górniczych wyjedzie w rb. na kolonie. We włas-nych punktach kolonijnych Zw. Zaw. Hutników przebywać będzie ponad 17 tys. dzieci.

Około 34 tys. dzieci łódzkich ro-botników i pracowników umysło-wnych wyjedzie do 125 ośrodków

znajdujących się w pięknych i zdro-wych miejscowościach.

W okolicach nadmorskich w woj. koszalińskim przebywać będzie na-wczasach i koloniach letnich ponad 28 tys. dzieci.

W rb. Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich wraz z Zarz. Ośrodków Akademickich organizuje w lipcu i sierpniu studenckie wczasy letnie, w których weźmie udział oko-ło 10 tys. młodzieży ze szkół wyż-szych wykazujących się dobrymi po-stępami w nauce i w pracy społecz-nej.

* Z KRAJU *

3.680 KG WARZYW Z DZIAŁKI

KOSZALIN. W woj. koszalińskim znacznie wzrosła liczba posiadaczy ogrodników działkowych, a areał dła-łek zwiększył się o 60 hektarów. Ilość działkowców z 2.850 powięk-szyła się do 3.700 osób. Przeciętny dochód z działki o powierzchni 500 metrów kw. wynosił około 2.000 zło-tych. M. in. jeden z wzorowych działkowców w Koszalinie, pro-downik pracy, Lucjan Andrzejczak, zebrał ze swej działki 3.680 kg wa-rzyw.

PORADNIA DLA TURYSTÓW

KRAKÓW. PTTK uruchomiło w Krakowie specjalną poradnię dla tu-rystów. Zadaniem jej jest udzielanie fachowych porad i informacji tury-

stycznych, dostarczenie sprzętu, or-ganizowanie wycieczek górskich, ni-zinnych, kajakowych i kolarskich, zarówno dla indywidualnych tury-stów jak i dla zakładów pracy.

Poradnia PTTK przydziela facho-wych przewodników dla grup udaja-cych się w Tatry, Beskidy lub w Góry Świętokrzyskie.

POCZTA NA WSI

KRAKÓW. W woj. krakowskim w rb. powstało 9 nowych placówek pocztowo - telekomunikacyjnych, do końca roku 1952 zostanie uruchomio-nych dalszych 17 zwłaszcza w powia-tach podgórskich jak w żywieckim i nowosądeckim. Ponadto do końca br. powstanie 20 nowych rejonów li-stonosza wiejskiego, z czego około 10 w powiatach podgórskich. Oprócz 5 gromad, które w tym roku już zo-stały podłączone do sieci telefonicznej, do końca roku objętych siecią telefoniczną zostanie dalszych 11.

NOWE INKUBATORY

ŁÓDŹ. W woj. łódzkim zainstalo-wano ostatnio w zakładach wylęgo-wych piskląt rasowych 16 nowych dużych inkubatorów. Aparaty te u-możliwią zakładom w tegorocznym sezonie wylęgowym rozprawienie wśród chłopów ok. 60 tys. sztuk ra-sowych piskląt więcej niż w roku ubiegłym.

zwolnił reżyser nadmiernie tempo niek-tórych scen, co zaciężyło na rytmie przed-stawienia i osłabiło dynamikę utworu. Z pasją wcielił się w starożytnego profesora WOCIECH BRYDZIŃSKI. Obchodząc w bieżącym roku 58-lecie pracy aktorskiej, grał Brydziński wielką wypielęgnowaną rolę wieźni, w młodzieńczej i tempera-mentowej. Trafnie wydobyl pewne dźwięki Polejażewa, typowe dla sędziwego naukowca, podkreślając jednocześnie jego żarliwość w pracy i zdolność do szcze-rzych, młodych porównań.

Z wrażliwą prostotą zagrał Brydziński scenę rozmowy telefonicznej z Leni-nem, w ostatnim akcie. W całej roli to pełna, wnikliwie opracowana i pozosta-jąca w pamięci postać, która zdecydowała o wartości spektaklu. Niestety stary profesor żył na scenie Teatru Powszechnego prawie samotnie.

EUGENIA PODBOROWA w trudnej aktorsko roli Marii Lwowny wniosła akcenty serdeczności i ciepła, lecz była bliższa postaci gospodyni, aniżeli towa-rzyski życia uczonemu. W roli neurast-eńnika, Worobiewa miał NORBERT NADER charakterystyczną sylwetkę i maskę twa-ry (czy był koniecznie aż tak jaskrawą rysunek tej postaci?). Nader grał też prze-ważnie w zewnętrznych środkami. TADEUSZ BARTOSIK kreślił sympatyczną zewne-rnie postać młodego studenta-rewolu-cjonisty nie wygrał w pełni roli Bocza-rowa. Brak było intelektualnej podbud-o-wy tej postaci młodego naukowca i bo-lszewika, jako zamasytysty marynarz Ku-prianow stworzył MICYSŁAW SERWIN-SKI typ rubasznego wołaka o gołębm sercu — może rysonowanego zbyt uprosz-czonymi liniami, ale zato wyrażonego.

Realistycznie i umiejętnie „spatynowa-ne” deklamacje KAZIMIERZA PRZECZYŃ-SKIEGO w dużym stopniu przyczyniły się do oddania atmosfery domu profesora.

Zofia Karczewska-Markiewicz

nakreślone reakcyjne środowisko. Opu-szczony przez kolegów profesor znajdu-je oparcie jedynie w swej żonie.

Starzec nie załamuje się. Odrzuca wszelkie propozycje wycofania się z akcji politycznej i zbliża się coraz bar-dziej do walczącego ludu, wierząc w wartość nowego życia, budowanego przez zwycięski proletariatus. Stary pro-fesor spieszy z popularyzatorskimi wykła-dami do marynarzy, odkrywając w ma-sach ludowych wzruszające zaintereso-wanie dla wiedzy. Poznaję pełen zrozu-mienia i życzliwości stosunek władzy ra-dzieckiej do nauki i do ludzi nauki. W trudnych i głodnych dniach rewolucyjnej walki z wrogiem wewnętrznym i ze-wnątrznym otrzymuje Polejażew rado-sną wiadomość o decyzji stworzenia wy-marzonego przezeń od wielu lat instytu-tu naukowego. O tej decyzji zawiadamia go telefonicznie sam Lenin. Jest to mocny dramatycznie i ideowo moment sztuki.

W „Niespokojnej starości” skupił autor bogatą problematykę moralną i psycho-logiczną, przedstawiając skomplikowany, lecz do dziś aktualny proces kształtowa-nia się postawy inteligentów w ogniu wy-darzeń rewolucyjnych.

Reżyser przedstawienia w Teatrze Powszechnym — KAROL BOROWSKI — sta-rzał się podkreślić złożoność zawarych w sztuce konfliktów, by wzmocnić jeszcze argumentację autora. Udało mu się to zwłaszcza w rozgrywe Polejażewa z Wo-robieciem i w jego terdymach z rozo-mach z Boczarowem. Usiłując dokładnie precyzować stosunki łączące te postaci,

»Na naszych traktorach zajedziemy do Warszawy«

Złot rozruszał Krotoszyn

(Od naszego specjalnego wystannika)

Krotoszyn, w czerwcu

Pociąg Warszawa — Wrocław staje tu nieco dłużej. Krotoszyn. Miejscowość znana raczej z rozkładu jazdy, niż z prasy. Ani ośrodek przemysłowy, ani zabudki architektoniczne, tylko średniej rangi węzeł kolejowy. Równie 99 km. od Poznania, gdzie o Krotoszynie wieścią na ogół właśnie tylko tyle. Ze stacja i że około stu kilometrów odległość.

W ostatnich tygodniach ten „zasób wiedzy” o Krotoszynie znacznie się powiększył. Sprawili to przygotowania do Złotu Młodych Przewodników, które „rozruszały” najbardziej nawet ospale miejscowości. Współzawodnictwo pracy, przekraczanie norm i przedterminowe wykonywanie planów nie jest żadnym przywilejem wielkich ośrodków przemysłowych. I w Krotoszynie można zasłużyć na zaszczyt uczestniczenia w Złocie, choć masło samo — jak to już powiedzieliśmy — nie czyni specjalnym dotychczas się nie wyróżniło. Ludzie bowiem tworzą sławę miast, a nie odwrotnie.

Napisaliśmy to nieco patetycznie. Rzeczywistość Krotoszyńska jest jednak w istocie b. prosta, taka, jak w Kaliszu, Wrześni, Rawcu i wielu innych małych miastach, które dzięki przygotowaniu do Złotu jeszcze bardziej włączyły się w nurt wielkiej pracy, płynący przez Polskę.

190 proc. — dla Złotu

— Chcę jechać na Złot! — powiedział 19-letni tokarz z warsztatów TOR w Krotoszynie, Jan Sadowski. Wprawdzie na tokarce pracuje krótko, ale dotychczas kroku najlepszym. Jego norma wynosi 100 proc. i nigdy nie jest „zanizana”. Teraz, pracując dla Złotu, Sadowski podwyższył ją do 190 proc. Młody tokarz osiąga takie wyniki, bo do czynu wezwala go organizacja ZMP-owska, bo na rezultaty jego pracy czekają chłopi, przygotowujący się do żniw.

Abi przyspieszyć remont maszyn, zmobilizowano do pracy montażowców — także i młodzieżowców, zatrudnionych w odlewni. Dwaj z nich — bratrodzista Roman Kaj i były gońiec biurowy Stasiek Matuszek — podjęli zobowiązanie, które wywołało prawdziwą sensację: postanowili wykonać plan miesięczny, przewidziany na trzech pracowników i zrobić dodatkowo 400 kół zębatych do snopowiązałek. Po udanej realizacji tego zobowiązania Matuszek — odpowiadając na apel „Sztandaru Młodych” — zaczął wybić przeciętnie po 150 procent normy.

Na naszych traktorach wszyscy zajedziemy na Złot! — żartują chłopcy z krotoszyńskiego TOR-u. Rzeczywiście, trudno kogoś wyróżnić, wszyscy bowiem wynikami swej pracy wydają się być godni uczestnictwa w wielkim święcie naszej młodzieży.

Po dłuższej jednak rozmowie okazuje się, że ta piękna, samorządna praca traktowana jest zbyt „po sportowo”. Chłopców imponuje przekraczanie norm, porywa ich współzawodnictwo, jako rywalizacja dobrego z jeszcze lepszym. Są to objawy zdrowe; nie stanowią jednak same o wartości czynu Złotowego. Niezbędnym ich dopełnieniem musi być świadomość znaczenia Złotu, świadomość, która może wyrobić jedynie praca ideowo-polityczna.

Tęgo wszystkiego brak w krotoszyńskim TOR-ze. Miejscowa organizacja ZMP-owska żyje tylko sprawami pro-

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą

Po maturze — do pracy na MDM

Maturzyści Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Boernerowie postanowili dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników przepracować na MDM po złożeniu egzaminów pełne trzy dni.

Maturzyści z Boernerowa wzywają kolegów z klas XI innych szkół warszawskich do podjęcia podobnych zobowiązań oraz do współzawodnictwa.

S. Mitraszewski
Szk. Ogólnokształcąca

Przewodniczącym jedzie na urlop

— Koledzy zebraliśmy was, aby życzyć wam pomyślnej roboty w przygotowaniach przedmiotowych. Ja idę na urlop. Wiedcie, co trzeba robić, a resztę wyjaśnię wam instrukcje, które na pewno nadejdą. Myślę, że dacie sobie radę... — tymi słowami pożegnał pracowników ZP ZMP w Krotoszynie przewodniczący Kazimierz Borowski... rzeczywiście pojechał na urlop.

Nikt nie odmawia przewodniczącemu prawa do urlopu, ale takie „instrukcje” niewiele są warte. Skutków akurat w tym terminie wybranego urlopu można się domyśleć.

Zarząd Powiatowy nie przeprowadził dotychczas oceny przygotowań przedmiotowych. Pracownicy ZP nie wiedzą, co robić w związku z Złotem młodzieży krotoszyńskiej, bo... nie nadano jeszcze sprawozdań i protokołów. A instrukcje przychodzą bardzo rzadko nie tylko TOR, ale także inne przedsiębiorstwa. W zakładach Piwowarstwo-Mołodniczych np. byli po raz ostatni w lutym br.

Tymczasem w powiecie organizacje ZMP-owskie wyprowadzają znacznie Zarząd Powiatowy inicjatywą i rzutkością. Nie czekając na instruktorów prowadzi się tam solidną robotę.

Gdy w maleńkiej Lutognie, zapytacie kogoś z ZMP-owców: „No, a kto jest u was kandydatem na wyjazd do Warszawy?”, usłyszycie jednomyślną odpowiedź: „Stacho Pierunek”.

A w słowach tych mieści się cała historia. Posłuchajcie:

Historia Pierunka

„Zimowa, śnieżna noc. W szpitalu krotoszyńskim światło na sali operacyjnej. Ampulki. Doktor Bolesław pojeżdża się nad bezwładnym ciałem młodego mężczyzny. Nóg, zmiażdżonych kołami pociągu, nie można już uratować. Na szczęście udaje się ocalić życie...”

38 tysięcy miejsc w 1500 domach wczasowych

Pół miliona zwłazkowców skorzysta w br. z wczasów. W chwili obecnej mamy już: 22 ośrodki wczasowe w miejscowościach górskich i podgórskich (Cieplice, Duszniki, Głuchołazy, Iwonicz, Jastrzębie, Karpacz, Krynica, Kudowa, Łądek, Międzygórze, Mikuszowice, Polanica, Przesieka, Rościszów, Sokolec, Sosnowka, Szklarska Poręba, Szczawnica, Szczawniok, Świeradów, Wisła, Zakopane).

5 ośrodków w miejscowościach nizinnych (Ciechocinek, Mikołajki, Puszczykowo, Spała i miejscowości podwarszawskie).

I 8 ośrodków w miejscowościach nadmorskich (Krynica Morska, Międzyzdroje, Niechorze, Pobierowo, Ustka, Ustronie Morskie, Wielka Wieś).

Ogółem FWP rozporządza 38 tys. miejsc w 1500 domach wypożyczonych.

Przydziału miejsc na wczasy do 1 lipca br. dokonywały związki zawodowe. Od 1 lipca rozdziałem miejsc zajmą się specjalne Biura Skierowań przy Okręgowych i Powiatowych Radach związków zawodowych. Nowo-

— Cóż to za życie? Kalka bez obu nóg... — myślał z gorzkością Stacho Pierunek, gdy odwołano go do domu w rodzinnych Lutognie. Silny, zdrowy mężczyzna stał się teraz ciężarzem dla rodziny. Nocami gryzł poduszkę, aby nie krzyknąć. Koniec, koniec marzeń o przyszłości, o pracy i rozrywkach. Koniec wszystkiego.

Pewnego dnia odwiedzili Stacha goście. Byli to członkowie miejscowego koła ZMP — Tyrachowski, Machowski i Bączkowska. Chwilę siedzieli przy łóżku, nieco zażenowani. Spytali wreszcie, jak się czuje.

Pierunek odburknął coś niewyraźnie i odwrócił się do ściany. — Stach! Stach! — powiedziała Basia Bączkowska. — Nie byleś dotychczas członkiem ZMP, ale tak mi się wydaje, że powinien wstąpić do naszej organizacji. Jednemu ciężko jest w życiu, wesoło jest wielu. Dopiero w kole zrozumieć, ile każdy z nas jest w istocie wart.

— Kalka? — uśmiechnął się gorzko Stach. — Kalka, czy nie kalka, po prostu każdy człowiek. Zastanów się nad tym. A tutaj masz książkę. Przeczytaj sobie. To coś dla ciebie.

Wyszedł. Stach sięgnął po książkę w niebieskiej okładce. Była to „Opowieść o prawdziwym człowieku” Borysa Polewoja.

Po przeczytaniu tej wspaniałej książki o lotniku, który stracił w czasie woj-

ny obie nogi, a dzięki silnej woli wrócił do ukończonego zawodu, by dalej bić się za ojczyznę, Pierunek nabrał wiary w siebie.

— Więcej jednak możliwe jest chodzenie na protezach... — myślał.

Zapisał się do ZMP i został członkiem Zarządu Gminnego. Koledzy powierzyli mu kolejno funkcje sekretarza i skarbnika, przy jego łóżku odbywały się posiedzenia zarządu. Jednocześnie zamówiono odpowiednie protezy. W sierpniu 1951 r. Stach pojechał do Poznania, gdzie w Klinice Ortopedycznej dopasowano mu protezy, zakończone czarnymi, śliskimi bukami.

Pierwsze próby chodzenia odbywały się przy asyście całej wsi. Nie poszło to łatwo, ale obecnie Stach chodzi zupełnie swobodnie, a nawet... jeździ na motocyklu i rowerze.

Stach Pierunek jest teraz kierownikiem Gminnej Spółdzielni, produkuje we współpracy z Złotem, jego koledzy i koleżanki — ZMP-owcy — którym ocalił młodość i powrócił do prawdziwego życia — właściwie nie zdają sobie sprawy z wielkości swego czynu.

„Pomogliśmy koledek” — mówią po prostu. I te słowa zawierają wszystko. (plik.)

Slusarz — sprzedawca, stolarz — kelnerem

Kobiety robią to lepiej

Zainicjowana przed rokiem przez

Min. Pracy i Opieki Społ., akcja zastępowania przy lepszych pracach mężczyzn przez kobiety, rozwija się zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach. Prowadzona jest w dalszym ciągu w domach towarowych, placówkach gastronomicznych, PKS, PKP itp. Aby akcję wykonać oprócz na prawnych podstawach, poszczególne ministerstwa wydają specjalne zarządzenia w tej dziedzinie.

W drugim kwartale 1952 r. — na mocy okólnika Min. Przemysłu Drobego — w spółdzielniach pracy brzojki papierniczej ilość zatrudnionych kobiet winna sięgać 76 proc., w odzieżowej — 76, w spożywczej — 76, w szklanej — 76, w włókienniczej — 76, w chemicznej i gumowej — 75 proc. itd. W branży metalowej kobiety mogą w zupełności zastąpić mężczyznę w pracy na wiertarkach, tokarkach, rewolwerówkach oraz automatach. W wierzalnictwie przedmiotów, w narzędziowniach, sortowniach, pakowniach, komórkach kontroli to-

chnicznej itp. Ilość zatrudnionych kobiet powinna zostać szczególnie wydajnie powiększona.

Min. Kółek zarządza, że z 1 kwietnia 1952 r. wstępuje, że w kolektorych należy przede wszystkim zatrudniać kobiety jako telefonistki, konduktorki, stenotypistki. W planach dalszych przewiduje się dla kobiet stanowiska kasjerów (85 proc.), informatorów (70 proc.). Okólnik zaleca również nowozatrudnionych kobiet specjalną opieką i podkreśla konieczność fachowego ich doszkolenia.

Nie wystarczy jednak zarządzenia ministerstw, jeżeli nie będą one realizowane i kontrolowane przez rady zakładowe i kobiece oraz kierownictwa instytucji.

Nie dbają o pracowniczki

A o tym, że zakłady nie zawsze dostatecznie dbają o swoje pracownice, świadczy ostatnio przeprowadzone kontrole m. in. w MPK oraz niektórych społecznych placówkach handlu i usług. W MPK — w Warszawie — w wielu przypadkach nie było nawet specjalnej opieki i podjęcia konieczności fachowego ich doszkolenia.

O braku właściwej opieki nad konduktorkami MPK pisaliśmy niejednokrotnie. Obecnie w czasie inspekcji wypłynęły nowe zażalenia. Konduktorki MPK — Prażę stwierdziły, że gdyby same nie złożyły raportu służbowego, żadna nie dostałaby należnego im po półrocznej pracy awansu. Zapomniały o nich rad zakładowe i kobiece. Tak jak i o tym, by choć kilka pracowniczek przedstawić do marcowej premi na dzień Święta Kobiet.

W MPK — Wola zaszyły wypadki zwolnień kondukterek z pracy za pijanostwo. Zwolnień z pracy to dużo łatwiej niż zatrudnić się dosem pracownicy i w razie potrzeby pomóc jej w zorganizowaniu sobie życia. Wystarczy też zażądać do poszukiwania kondukterek MPK, by stwierdzić jak ogromne pole do działania jest tam dla kobiet. Igi Kobiety itp. Niedostateczna opieka i hamulce z tym odnośnie pracowni MPK hamują bardzo akcję werbunkową.

W fabryce w Marcinówce przez 7 lat pracowała kobieta przy obsłudze maszyn i jak dotąd nie doczekała się awansu. Brak też doczekała się go jedna z wzorowych pracowni MHD, która od półtora roku przerzuca się ze sklepu do sklepu. Krótkie terminy zatrudnienia w poszczególnych placówkach zamykają jej, mimo wzorowej pracy, drogę do awansu.

Co sprzedaje kinooperator

Brak troski o nowozatrudnione pracownice przy większej aktywności właściwych organizacji da się usunąć. Gorzej, gdy kierownictwa zakładów bronią się przed dopływem kobiet, nie miedząc oddziałom zatrudnienia o możliwościach wymiany.

Z ekranów stolicy

Nędznicy

Film w dwóch seriach produkcji francuskiej (Pathe-Cinema) z 1934 roku. Scenariusz — według powieści Wiktora Hugo. Reżyseria — Raymond Bernard. Zdjęcia — J. Drucer. Muzyka — Artur Honegger.

Na wezwanie Światowej Rady Pokoju cały świat postępowy obchodził w tym roku uroczystości 150-letniej rocznicy urodzin Wiktora Hugo, jednego z największych pisarzy Francji i świata. Wprowadzenie na ekrany polskiej filmowej przeróbki jego arcydzieła „Nędzników”, stanowił jeden z wyrazów hołdu, jaki składa pamięci Hugo Polska Ludowa.

W wielkim piśmie sztuka filmowa odkryła znakomitego autora... scenariusza. Niemal od początku swego istnienia film francuski sięgał po tematy do dzieł Hugo i tworzył obraz, który — podobnie jak jego dzieła literackie — głęboko poruszał serca, w umysłach zaś rodziły bunt przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej.

Po raz pierwszy Hugo wszedł na ekran w roku 1905: wytwórnia francuska „Gaumont” wykonała „Esmeralda”, w której dają najważniejsze epizody „Notre Dame de Paris”. W dwa lata później wytwórnia Pathe prezentuje na ekranie epizody z „Nędzników” pod tytułem „Wiozęga”, zaś w 1912 r. — średniometrażowy film (30 min.) „Notre Dame de Paris”, w którym rolę Esmeraldy grała nasza aktorka, Stanisława Napierkowska. Reżyserem ten sam reżyser wypuszcza z wytwórni Pathe w roku 1912 pierwszy wielki film,

oparty na powieści Hugo, mianowicie „Nędznicy”. Był to film znakomity, stanowił przełomową datę w kinematografii francuskiej i bodaj — świata.

Około roku 1920 Hollywood kupuje prawa do przeróbki filmowej niemal wszystkich powieści Hugo. Francja, ojczyzna wielkiego pisarza, pozbawiona zostaje możliwości korzystania z jego dorobku.

W ASSTĘPUJE okres panowania produkcji amerykańskiej nad piśmienną schedą Hugo. Nie wypadła ona na szczególne ani dla wielkiego pisarza, ani dla sztuki filmowej. Wytwórnie hollywoodzkie dawały pierwszeństwo i wyolbrzymiały element sensacji, nie wahały się zmieniać treści, odmieniać losu bohaterów skrywając pełną pasję i buntu społeczną postawę pisarza.

Dwukrotnie transponuje Hollywood na ekran „Dzwonnik z Notre Dame” (tytuł powieści „Notre Dame de Paris”) w roku 1934 w reżyserii Worsleya z Lonem Chaneyem w roli Quasimodo i w roku 1939 w reżyserii Williama Dieterle z Laughtonem jako Quasimodo. Francuska krytyka filmowa obu te filmy przygła bardzo krytycznie, słusznie wyrzucała ich twórcom — groteskowe ujęcie wielu scen, karygodne nadużywanie tekstu Hugowskiego itd.

Hollywood „zezwoił” Francji na przerobkę filmową jedynej powieści wielkiego pisarza, „Nędzników”. Toteż po roku 1920 filmowcy francuscy dwukrotnie dzieło to przeniesli na ekran: w wersji niemej (reżyserował Henri Fescourt) w roku 1925 oraz w wersji dźwiękowej w roku 1934.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że w roku 1937 kinematografia radziecka zrealizowała piękny film „Gawrocie”, oparty na znanym epizodzie rewolucyjnym z „Nędzników”, a w roku 1948 — transponował tę samą powieść na ekran Włoch (reżyserował Ricardo Freda).

D WUSERYJNY film „Nędznicy”, przesuwał się od szeregu dni przez nasze ekrany, wyprodukowany został przez Francję w r. 1934. Jego najwybitniejsze zalety — to doskonały rytm narracyjny, wręcz znakomite zarysowane postacie, zgodne na ogół z intencjami psychologicznymi i społecznymi wielkiego pisarza. Zachowana została rewolucyjna — na owe czasy — postawa Hugo, jego wyraźne opowiadanie się po stronie mas krzywdzonych przez warunki ustrójne i system prawny, bez reszty oddany na usługi klasy rządzącej.

Ale w okresie kilkunastu lat, jakie dzielą nas od powstania „Nędzników” w reżyserii Bernarda, technika filmowa poczyniła milowe kroki. Toteż raz i dzisiejszy widza zbyt powolne tempo, długi, nie zawsze umotywowane a zbyt długotrwałe zbliżenia, a przede wszystkim — maniera skośnego ustawiania klafki filmowej.

Z wyjątkiem — znakomitego Baura (został rozstrzelany w niemieckim obozie koncentracyjnym w 1944 r.), uderza też fałszywym tonem teatralność gry aktorów, cecha pozostała w spadku po okresie filmu niemej.

Mimo te usterki film do dziś zachował duże walory artystyczne, nie mówiąc już o wartości narracyjnej w stosunku do tekstu powieści. Sceny zbiorowe, szczególnie obraz walk na barykadzie paryskiej wyreżyserowano z rozmachem i wielkim napięciem prawdy. W epizodach położono nacisk na starania o charakterystykę postaci, pieczołowicie dając im rysy jak najbliższe tym, jakimi obdarzył je Hugo. A wielka kreacja Baura czyni z galernika Jean Valjeana, później pana Madeleine — postać ogromnie sugestywną, w pełni oddającą na ekranie koncepcję wielkiego pisarza.

K. M.

25 mil. zł. na SFOS od ludności Śląska

Katowice obsł. wł. W Katowicach odbył się doroczny zjazd delegatów terenowych komitetów odbudowy Warszawy.

W roku bież. — podobnie jak w latach ubiegłych — woj. katowickie produkuje w akcji zbiórki na SFOS. Zebrana w r. ub wśród społeczeństwa śląskiego suma osiągnęła prawie 25 milionów zł. W województwie działa 4.500 komitetów odbudowy Warszawy oraz 1.600 kół szkolnych.

B. M.



W RZECZĄ

POWROT

TLUM. M. ERHARDT

— Niech pan sobie kupi za swoje prawo cukierki od kaszlu — powiedział wachmistrz. — Jeszcze się pokaże, co tu komu wolno. Ze mną pan terrorem nie zrobi!

Odwrocił się do swego młodego podwładnego i rozkazał głosem nagle zmienionym i po wojskowemu energicznie:

— Palka! Pójdźcie z nim i zobaczcie, co się tam właściwie stało. A jeżeli zawracają nam głowę jakimś głupstwem, jeszcze z nimi pogadamy!

Poprawił ramię automatu i skręcił na główną ulicę, nie podniósłszy nawet ręki na pożegnanie. Znikł już za rogiem, a oni jeszcze stali i patrzyli za nim, nie mogąc uwierzyć własnym oczom. Wreszcie Wincenty Postawa westchnął głęboko, jakby się budził ze snu i powiedział:

— Ale łajdak! Aż trudno uwierzyć. Tacy jak on strzelali do ludzi, nawet im nie bardzo trzeba było rozkazywać. I będą strzelali znowu. Jeżeli im damy.

— Tylko że my im nie damy — przerwał mu Bagar. — Czas się zmienić i jeszcze się zmienia. Albo to rozumiemy, albo ich posłamy do domu.

Posłamy do domu — skrzywił się niechętnie Postawa. — Akurat, dużo im tym zrobisz! Przesłana robota świętą tutaj, a zacząć gdzie indziej. Porządnie im dać w mordę byłoby najlepiej!

— A ty do nich przystajesz — odezwał się Bohusz Klinek — patrząc na Pepika Palkę z taką miną, jakby się brzydził dotknąć go nawet patykami. — To do ciebie podobne!

Powiedzieli nam, że będziemy strzec rezultatów narodowej rewolucji, że jesteśmy przednią strażą ludu i władzy. Ale jeżeli to ma tak wyglądać, woleć cinać wszystko do diabła i pójść robić co innego.

— Dlaczego? — spytał Bagar. — Nie zniechęcaj się tak od razu. Jeżeli myślisz uczciwie pracować, zostań tu, gdzie jesteś. Prawda jest to co ci

powiedzieli. Jesteście przednią strażą ludu i lud postara się, żebyście już nigdy nieczym innym nie byli.

— Bo i prawda — powiedział Postawa, machając fajką. — A Janouchów wyrzucimy na zbyty lew.

Na podwórzu zostali całą rodzinę, prócz matki. Obaj bracia, ośmioletni Stanisław i dziesięcioletni Ludwik zamykali podwórko. Stanisław kpił, a Ludwik zamykał. Chłopcy byli śmiesznie podobni do Wincentego Postawy, mieli jego energię, pełne rozmachu ruchy i ciekawe oczy, jak tarczki. Obie siostry, młodsza Kwieta i starsza Jirzina, czyściły świąskie chlewiki. Ogromna maciora biegała po podwórku ubitym jak klepsko, a ponieważ bezskutecznie szukała miejsca, gdzie można by zagłębić swój długi ryj, młotowała znalezione żdźbła słomy, pochrzakiwała gniewnie i potraszała głową, aż jej uszy paskły.

Kwieta wygrzebywała widłami nawóz z niskiego chlewika, a Jirzina wywoziła go na gnojówkę za oborą. Wracala właśnie z pustą taczką, gdy grupa mężczyzn, prowadzona przez Wincentego Postawę weszła na podwórko, zamknięte czworobokiem budynków: domem mieszkalnym, oborą i szopami na narzędzia rolnicze. Ten wizerowany młodzieniec, który zaczął ją z autem, ten biedaczek, na widok którego serce jej ścisnęło się ze współczucia, był wśród nich, ale wyglądał daleko lepiej, niż wtedy. Słyszała, że pisze na maszynie w komisji administracyjnej, będzie to pewno jakiś paniczek, co się brzydzi porządnej roboty, a z dziewczętami myśli tylko o zabawie.

Pochwyciła uśmiech na jego twarzy, taki uśmiech, którym chłopcy mówią dziewczętom: Proszę, przecież my jesteśmy starzy znajomi! Krew uderzyła jej do głowy. Postawiła taczkę. Patrz, patrz! myślała, wożenie gnoju może być jeszcze zaszczytniejszą pracą, niż stukanie w biurze w klawisze, patrz, patrz! znaczyś dla mnie tyle, co nie! I spojrzała na Klinka z taką pogardą, na jaką tylko mogła się zdobyć jej szeroka, otwarta twarz, stworzona raczej do śmiechu niż do gniewu.

Ale młodzieniec wcale się nie przeląkł, obejrzał się, czy kto nie zwraca na niego uwagi, po czym mrugnął do niej jednym okiem i podniósł rękę do poziomu ucha kiwnął na nią palcem.

Pajak! Odwróciła się rozgoryczona, chwyciła taczkę i pchnęła ją w stronę obórki.

Wincenty Postawa stanął na środku podwórka, wyjął fajkę z ust i ryknął na cały głos, jakby wszyscy byli gdzieś na drugiej stronie doliny, a nie o parę kroków od niego.

— Marz! Marz! Dziewczeta! Jirzino! Kwieto! Gdzie mama? Marz!

Jirzina przystanęła, postawiła taczkę i powiedziała niechętnie:

— Czego tak krzyczycie, ojcze? Mama jest w kuchni. Płacz i pakuje rzeczy.

Wincenty Postawa rozrzucił bezzadnie ramiona i odwrócił się do Bagara.

— Teraz słyszysz na własne uszy, powiedz mi, co ja mam robić? I nie czekając na odpowiedź Bagara, pobiegł do domu i zniknął w sieni. Słyszeli jego głos przez otwarte okno; zrazu pokrzykiwał rubasznie, by znieść dźwięk otuchy, wreszcie przeszedł w uspokajające mrużenie. Po chwili zjawili się znów na progu: twarz jego miała wyraz nieszczęśliwy i w tej chwili był jeszcze bardziej podobny do potarganego wróbla.

Podniósł błagalne spojrzenie na Bagara:

— Nie można z nią w ogóle gadać. Uparla się, że tu nie zostanie i chce się wyprowadzić. Najchętniej zabralaby się zaraz i uciekła. Powinieneś przemówić jej do rozsądku. Cholera, taki jestem wiecie, żebym najchętniej mordował i palił, ale mimo to nie mam ochoty stać wyjeżdżając.

— Czemu w ogóle z nią gadacie, ojcze — odezwała się Jirzina. — Całe życie pokrzykujecie na innych i rozkazujecie, a nagle całe serce uciekło wam w piety. A ja wam oświadczam: jeżeli wy z mamą wyniesiecie się stąd, ja i Kwieta tu zostaniemy. My się stąd wystraszyć nie damy.

— Słyszysz ja, jaka pyskata? — zawołał Postawa z miną winowajcy. — Tak mówi z rodzonym ojcem!

— Rodzinę mi tu będzieś rozbijał! — rozległ się nagle za ich plecami ostry kobiecy głos. — Pójdźcieś tam, gdzie my pojedziemy!

Maria Postawowa wyszła na próg. Była to kobieta kościata, o głowę wyższa niż jej mąż. Wieleletnia walka z biedą i ciężką harówką pozostawiła ślady w sposobie trzymania pochylonych pleców i w każdej zmarszczce przedwcześnie zmądlonej twarzy. Oczy miała czerwone od płaczu.

— Jakże rozbijanie rodziny — mamusi! — odparła Jirzina, wzruszając ramionami. — Przecież i tak wiecznie nie będę się trzymała waszej spódnicy. A dokąd wy chcecie iść? Z powrotem do tej nędzy? Tam z wami nie pójdę. Tu jest dobrze i wapię, czy gdziekolwiek będzie lepiej.

— Słyszysz ja, stary? — wybuchnęła Postawowa. — I ty na to pozwalasz? Zaszłyła na porządnie łanie.

— No, no — wtrącił pośpiesznie zakłopotany Bagar. — Może byłoby lepiej, towarzyszu, gdybyś nam pokazał, co się tu właściwie stało.

D. a. n.

Na Festiwal — z własną sztuką

»...ani hrum nie rozerwie«

Włóknarz, w czerwcu

— Jak to się właściwie stało, że napisaliśmy sztukę?

Adam Niedoba, nauczyciel miejscowej szkoły podstawowej, a zarazem założyciel, kierownik i „ducha” wiejskiego zespołu artystycznego w Włóknarzu, zamyśla się, trąc przez chwilę dłoń o brodę. Wreszcie zaczyna opowiadać.

— Powiem szczerze. Przysłał mi z powiatu jakieś dwadzieścia sztuk zakwalifikowanych do Festiwalu Sztuk Polskich dla chłopskich zespołów. Przeczytałem je wszystkie sumiennie, od deski do deski. Omówiliśmy ich treść, ale... co tu dużo mówić. Żadną z nich nie byliśmy zachwyceni. Już, już mieliśmy zdecydować się na wystawienie „Wodewilu warszawskiego”, który obejrzelismy w warszawskiej „Syrenie”, gdy, nie pamiętam już kto spośród nas rzucił miśmochodem:

„Zabijmy to tak mogli zagrać o nas samych... Co tam będziemy wystawiali, „Wodewil warszawski”, niech to robią w mieście, my za to jesteśmy zespołem ludowym, przeznaczonym dla widzów wiejskich, powinniśmy zagrać coś naszego, własnego, coś o nas...”

Ale skąd wziąć taką sztukę? Trzeba napisać samemu. Ale kto napisał? Oczywiście kierownik i opiekun — Adam Niedoba — zdecydował zespół.

„RAZEM, ZESPOŁEM, GROMADĄ”

Sztuka nazywa się „Razem, zespołem, gromadą”. Dlaczego nosi taki tytuł i o co w niej chodzi?

Rzecz dzieje się współcześnie, w wiosce Włóknar. Letnim, ciepłym wieczorem, zbierają się gadożół i młodzież w wielkiej, leśnej polanie, by pogwarzyć, pośpiewać i potańczyć. Wspominają dawne dzieje.

Nie chciała rodzić włóknarska ziemia. Miał zbierać plony tamtoje plagi i brzozy, wyrwać tkwiące wiecznie, młodość i młodość w wielkiej, leśnej polanie, by pogwarzyć, pośpiewać i potańczyć. Wspominają dawne dzieje.

Duże i wygodne schronisko na Łysej Górze

RADOM (Obel. wł.). Piękne, ale zaniedbane tereny turystyczne staną się wkrótce dostępne dla wycieczkowiczów dzięki rozbudowie schroniska. W dawnym opactwie, które powołało za Bolesława Krzywoustego na Łysej Górze (św. Krzyż) gmach pożyteczny — obecnie schronisko, zostanie rozbudowane i będzie mógł pomieścić nie 70 osób, jak obecnie, lecz 220. Schronisko będzie posiadało komfortowe urządzenia, a centralne ogrzewanie pozwoli na korzystanie z niego także zimą.

Podobnie powiększone będzie z 50 na 150 miejsc schronisko na Św. Katarzynie. W Chęcinach w gmachu zabytkowym, wybudowanym w 1368 r., również zostaną powiększone pomieszczenia dla turystów. (d)

O mistrzostwo I Ligi w boksie

Gwardia wygrywa z CWKS-em 12:8

8 bm. w Warszawie odbyło się spotkanie bokserskie między GWARDIA a CWKS I o mistrzostwo I Ligi zrzeczeniowej. Mecz zakończył się zwycięstwem Gwardii 12:8. Najlepszą walkę stoczył TYCZYŃSKI ze STRENIEM. Ponadto wyróżnić należy spotkanie w wadze ciężkiej.

A oto wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii).

W w. muszej Potocki przegrał nieznacznie z Juszką.

W w. koguciej Rozpiński po zadanej walce wygrał z Lebedzińskim.

W w. piórkowej Tyńczyński po ładnej i żywej walce pokonał Strenka.

W w. lekkiej Konarski wygrał przez dyskwalifikację Kuźmickiego w II rundzie.

W w. lekkośredniej Komuda odniósł zwycięstwo nad Sobką.

W w. półśredniej Piński wygrał z Zórawskim przez dyskwalifikację w II rundzie.

W w. lekkośredniej Jaworski przegrał z Kupezykiem.

W w. średniej Kolczyński wygrał z Kuśmierzem.

W w. półciężkiej Kraus uległ Piórkowskiemu.

W w. ciężkiej 17-letni Albrecht po ambitalnej walce przegrał z Krajem. Spotkanie było żywe i interesujące.

Sędziowali: w ringu Twardowski, a punkty Urbanik, Dziura, Denys.

WŁÓKNIAZ (L)

KOLEJARZ (Gd) (13:7)

W meczu pięcioboju o mistrzostwo I Ligi zrzeczeniowej łódzki WŁÓKNIAZ pokonał Kolejarza (Gdańsk) 13:7.

Walki stały na słabym poziomie. Kolejarz wystąpił w osłabionym składzie, bez Chychy i Doleckiego. Najlepszą walkę dnia stoczył w wadze lekkośredniej Nagajski z Mazoniem. Zwyciężył wysoko Nagajski.

IX Krajowe Zawody Szybowcowe

23 pilotów szybowcowych wystartowało 8 bm. z lotniska w Kobylnicy pod Poznaniem do lotu szybkościowego — docelowego. Trasa tej konkurencji, rozgrywanej w ramach IX krajowych zawodów szybowcowych wynosiła ok. 300 km. i prowadziła z Kobylnicy do Kielc. Według meldunków z Kielc na miejscowym lotnisku wylądowali: Rawicz, Wojnar, Rusek, Bittner, Śliwak, Popiel i Wilk. Szczegółowe wyniki przelotu zostaną obliczone przez komisję późno w porze.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Stębla, gdzie zaraz dostał dobrą robotę

„Właśnie w chwili, gdy włóknarze górale zebrał się na polanie, przyjechał po przeszło rocznej nieobecności, przybył do Włóknarza wczasy. Przywitał się górale z gośćmi w górniczych mundurach, jeśli wypytując syna bacy, jak mu się tam wiodło w mieście. Chłopak opowiadał więc, jak żyje, jak mieszka, że dobrze zarabia, no... dużo tego „włóknar” wydobywa, tak aby dla wszystkich starczyło...”

Sztuka w głównym założeniu mówi o sojuszu ludzi pracy wsi i miasta, wykazuje korzyści wzajemne i owoce tej współpracy. Nie darmo powiada chłopom jeden z górników: „Bez was — my nie damy rady, tak jak wy nie poradzicie bez nas” — co znów uzupełnia w finale sztuki jeden z gadożół: „A jak se tak wszyscy ludzie z miasta i ze wsi podadom rencę, to ich ani hrum nie rozerwie...”

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA I PLANY

Jeszcze parę słów o samym zespole z Włóknarza, który startuje do niedzielnego finału Festiwalu Sztuk Polskich jako jedyny zespół z

własną, zespołowo opracowaną sztuką. Jest ich pięćdziesiąt dziewcząt i chłopów — cały nieomal miejscowy aktyw ZMP-owski, choć nie brak i „starszych” amatorów pracy scenicznej. Pracują razem od 1950 roku, początkowo wyłącznie jako zespół pieśni i tańca. Mają już na swym koncie II Nagrodę Festiwalu Muzyki Polskiej, mają ponad pół setki występów i koncertów w Cieszyńcu, Katowicach, Warszawie, Lublinie, Poznaniu. Zjeżdżali całe Zagłębie. Byli nawet za granicą — w bratniej Czechosłowacji, gdzie dali wiele udanych występów w Trzyńcu, Jabłonkowie, Czeskim Cieszynie i innych miejscowościach.

Czy i jaką rolę odgrywa zespół w życiu kulturalnym, w życiu organizacji młodzieżowej Włóknarza?

Wystarczy być na jednej z prób zespołu, aby przekonać się, jakie znaczenie zdobyć może w życiu wsi zwarły kolektyw ludzi, prowadzących poważną pracę kulturalno-oświatową.

Na próbach tych, oprócz samych wykonawców, zjawia się zazwyczaj prawie drugie tyle „kibiców”, którzy

nie grając sami — przyglądają się jednak uważnie wszystkiemu, co robi zespół. Słuchają pogadanek dla urządzonych, czytają wraz z nim współczesne sztuki, książki i wiersze...

W Włóknarzu nikt z młodych nie waha się wieczorem bez celu.

— Jakże mamy plany? — solistka zespołu ZMP-owska Władysława Maryniak, jedna z niewielu jeszcze w Polsce kobiet — sekretarzy Gminnej Rady Narodowej, odpowiada prosto:

— Chcielibyśmy dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników napisać wspólnie jeszcze jedną sztukę, najlepiej o tematyce młodzieżowej, której akcja rozgrywałaby się w naszej okolicy i powiązana byłaby z życiem jej mieszkańców. Wtedy moglibyśmy pomyśleć już o założeniu w Włóknarzu, ludowego teatru ohotniczego. Widzów na pewno nam nie zabraknie. Co dwa tygodnie przyjeżdżają do nas przecież nowi goście z miasta, którzy na pewno chętnie obejrzą coś ludowego, posłuchają pięknych góralskich piosenek, zobaczą nasze tańce...

Ale naprzód musi się nam udać w Warszawie, na Festiwalu.

Adam W. Wysocki

Dziś ostatni kupon wielkiego konkursu z nagrodami pt. »Metale kolorowe — do zbiornicy«



Zgodnie z zapowiedzią, zamieszczamy dziś trzeci i ostatni kupon naszego konkursu oraz zdjęcie i pytania konkursowe. Odpowiedzi na nasz konkurs można nadsyłać już od dziś, 10 b. m. do 15 b. m. Decyduje data stempla pocztowego. Wśród uczestników konkursu rozlosowane będą nagrody, m. in.: dwa rowery, palefony, serwisy, sprzęt sportowy, portfele, książki i wiele innych, cennych nagród.

Przypominamy jeszcze raz warunki konkursu. Pierwszy — to przygotowanie do sprzedaży przedmiotów z metali kolorowych, drugi — wyliczenie trzech kuponów oraz rozwiązanie ilustrowanej zagadki, którą podajemy dziś w „Zyciu” razem z trzecim kuponem.

Trzeci warunek — to udanie się do najbliższej zbiornicy odpadków lub punktu skupu i sprzedanie przyniesionego złomu.

Na kuponie należy wypisać ilość sprzedanego złomu metali kolorowych i uzyskać poświadczenie z punktu skupu wraz z pieczęcią. Można również załączyć do kuponu zamiast poświadczenia kwit sprzedaży.

Zamiat trzech kolejnych kuponów konkursowych — Nr 1, 2 i 3 można nadesłać trzy jednakowe kupony Nr 3.

A oto pytania konkursowe:

1. Co przedstawia zdjęcie zamieszczone powyżej: czy żelazne garnki i żelazne rupiecie, czy też przedmioty z innego metalu i z jakiego?

2. Jakże znasz metale kolorowe?

3. Jaki jest adres najbliższej zbiornicy odpadków lub punktu skupu złomu „kolorowego” w okolicy Twego domu?

Odpowiedzi należy załączyć do 3 kuponów i poświadczenia z punktu skupu metali kolorowych.

Kupon nr 3 KONKURS

pt. „METALE KOLOROWE — DO ZBIJONYCH”

Nazwisko

Imię

Adres

ZYCIE SPORTOWE

Przed meczem Polska — Węgry Kadra — Dozsa 4:3 (1:0)

W meczu piłkarskim Kadra A — Dozsa (Budapeszt) rozegranym w dniu 8 bm. w Chorzwie zwycięstwo odniósł piłkarze polscy 4:3 (1:0).

Dozsa: Henni, Horvath, Farsang, Kiss II (Balogh), Varhidi, Gyurik, Samus (Egressi), Viragh, Deak, Leber Toth.

Kadra: Szymkowiak, Banisz, Cebula, Gedlek, Wiecek, (Glimas), Suszczyk, Wiśniewski, Cieślak, Alszner, Rajtar, Trampisz.

Sędziował BUKOWSKI z Radomia, widzów 40 tysięcy. Mecz Kadra — Dozsa miał 2 okresy: pierwszy do przerwy, kiedy to grę nadawali Polacy i okres drugi od 10 minut po zmianie pół, kiedy zespołem lepszym była Dozsa. Gra była niezwykle szybka i emocjonująca, a poziom w przekroju całego spotkania dobry.

DOBRA FORMA WIŚNIEWSKIEGO

W drużynie polskiej najlepszą formą był atak w zestawieniu: Wiśniewski, Cieślak, Alszner, Rajtar i Trampisz. Linia ta była jednak w ciągu gry kilkakrotnie zmieniana, a zmiany te nie zawsze okazywały się korzystne. Dotyczy to szczególnie wymiany Rajtara na Patkolo, który miał wyjątkowo słaby dzień i nie był groźny dla defensywy węgierskiej zarówno na pozycji łącznika, jak i później na lewym skrzydle. W przeciwieństwie do Patkolo Rajtar wniósł do gry dużo inicjatywy. Obok Cieślaka, który należał do najlepszych graczy na boisku, przyjemną niespodzianką była dobra forma Wiśniewskiego. Skrzy-

ślowy bytomskiego Ognia był nie tylko autorem jednej bramki, ale również inicjatorem większości udanych akcji ofensywnych naszego zespołu. Trampisz wypadł dużo lepiej na pozycji łącznika niż na skrzydle. Alszner grał poprawnie i swojego zadania wywiązywał się zadowalająco. Słabiej niż oczekiwano wypadła linia pomocy. Wiecek doznał szybko kontuzji i od tej chwili aż do zmiany go przez Glimasa statystował, a Suszczyk grał zbyt cofnięty do tyłu. Glimas, który zastąpił w 35 min. Wieceka, nie wniósł żadnych nowych walorów. Obroncy Gedlek i Banisz grali bardzo dobrze, natomiast stoper Cebula nie wytrzymał kondycyjnie w drugiej połowie meczu. Szymkowiak nie miał zbyt wiele okazji do popisu. Wszystkie 3 bramki strzelone przez Węgrów były nie do obrony.

W drużynie węgierskiej podobnie jak w Kadrze najlepszą formacją był atak, w którym tym razem doskonale zagrał Deak. Po przerwie Dozsa z demonstracją grę w najlepszym wydaniu, a Deak był inicjatorem wszystkich niemal zagrań. Druga bramka Węgrów strzelona przez Deaka z trudnej pozycji w górny róg była wysokiej

klasy. Obok Deaka wyróżnili się u Węgrów Egressi, Viragh, Gyurik i Horvath. Bramkarz Henni ponosił winę przy utracie drugiej bramki.

Grę rozpoczęli Polacy, dyktując z miejsca ostre tempo i uzyskując wyraźną przewagę. Kilku dogodnych sytuacji nie wykorzystał w tym okresie Trampisz.

JAK PADŁY BRAMKI?

Pierwszą bramkę uzyskała Kadra w 38 minucie ze strzału Trampisza. Po przerwie Polacy uzyskali już w 1 minucie drugą bramkę ze strzału Cieślaka. W 8 mi-

nucie miejsce Kissa II zajął Balogh i od tej chwili Dozsa przystąpiła do generalnego ataku. W 16 minucie Viragh poprawił wynik na 1:2, a w 4 min. później Deak zdobył wyrównującą bramkę. W 22 min. Wiśniewski miał 3 przeciwników i strzelał bramkę dla Kadry. Mimo przewagi Węgrów Polacy zdobywali w 32 min. czwartą bramkę ze strzału Cieślaka. W 3 min. później Węgrzy strzelali trzecią bramkę z rzutu wolnego, egzekwowanego z odległości około 40 m przez Horvatha. Silny strzał w górny róg ugrzązł w siatce mimo rozpiętej obrony Szymkowiaka. W końcówce przewaga Węgrów nie przynosiła już zmiany wyni-

ku.

Przedzietowe eliminacje w Święto Kultury Fizycznej

W ramach imprez organizowanych z okazji Święta Kultury Fizycznej przeprowadzone zostaną eliminacje w wielobojach SPO, wyciskach kolarskich i sztafetach ulicznych, z których najlepsi startować będą na Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

W Warszawie eliminacje finałowe w wielobojach SPO kobiet i mężczyzn odbędą się na Stadionie Woj-

ska Polskiego w czasie centralnej imprezy w dniu 22 bm. Startować w nich będą uczestnicy zawodów zrzeszeniowych, którzy osiągną przewidziane minima.

Eliminacje sztafet ulicznych poszczególnych zakładów pracy odbędą się w dniu 19 bm., zaś w Centralnym Świecie startować będzie jedynie 6 najlepszych zespołów.

O prawo uczestnictwa w Zlocie

II i III etap Biegów Narodowych

8 bm. we wszystkich województwach i miastach wydzielonych rozegrany został II i III etap Biegów Narodowych.

Biegi przeprowadzane były w kategoriach juniorów i seniorów. Niezależnie od tego, iż osiągnięte przez startujących wyniki brane będą pod uwagę w jednolitej klasyfikacji sportowej, najlepszych 15 zawodników i 10 zawodniczek z każdego dystansu z poszczególnych województw uzyskało prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

W Warszawie na starcie stanęło 120 zawodników — w tym 35 kobiet. Na podstawie osiągniętych wyników do udziału w Zlocie wytypowanych zostało 45 startujących.

Zwycięzami poszczególnych dystansów są: 400 m juniorów — Ster-

nk (TPD Nr 6) — 1:14,0, 400 m seniorek — Zentara (Spójnia) — 1:10,4, juniorzy — 800 m Włóknar (Kolejarz) — 2:12,1, 1500 m Stepokura (Lice. Mickiewicza) — 4:48,0, seniorzy 1000 m Gralewski (SGGW) — 2:43,0, 3000 m Kotulski (Spójnia) 10:40,0.

3000 ZAWODNIKÓW NA START

W III etapie Biegów Narodowych woj. warszawskiego wzięło udział 300 zawodników i zawodniczek z 15 powiatów. Wyniki biegów przedstawiają się następująco: 400 m juniorrek Majewski (Kolejarz Wolomin) 1:07, seniorci: 400 m Poznańczyk (SKS Grodzisk) 1:12, 800 m Jedrasik (Kolejarz Mińsk) 2:58,6, juniorzy: 800

m Kowalski (Warszawa powiat) 2:12,8, 1500 m Odolczyk (Ogniwo Erwinów) 4:49,8. W biegu na 1000 m seniorek zwyciężyła Swider (Warszawa powiat) 2:54,2, w biegu na 3000 m — Sikorski (Kolejarz Grodzisk) 9:12,2.

We Wrocławiu w biegach narodowych wzięło udział 460 zawodników, w tym 172 kobiety.

W biegu na 3000 m startujący poza konkursem Płonka (Włóknarz Bielawa) uzyskał dobry czas 8:50,4.

We Wrzeszczu wojewódzkie biegi narodowe odbyły się z udziałem 115 zawodników i zawodniczek.

W Katowicach w wojewódzkich biegach narodowych startowało 190 zawodników, w tym 60 kobiet.

W Krakowie w Biegach Narodowych startowało 180 zawodników.

200 zawodników i zawodniczek stanęło na starcie ostatniego etapu Biegów Narodowych w województwie poznańskim.

W Lublinie na starcie Biegów Narodowych stanęło 120 osób, w tym 60 kobiet.

Wojewódzkie mistrzostwa kolarskie na szosie

Królak uzyskał najlepszy czas na 100 km — 2:33,20

W województwach odbyły się mistrzostwa kolarskie na szosie. Dla zawodników klasy I i II wyścig odbył się na dystansie 100 km.

Wyścigi rozgrywane systemem na czas, a o mistrzostwie decydował czas łączny obu eliminacji. (Pierwsze eliminacje odbyły się tydzień temu).

Mistrzostwo okręgu warszawskiego zdobył Królak (OWKS), który na 100 km uzyskał najlepszy w Polsce czas — 2:33,20. Po obu eliminacjach miał on czas 5:28,50. Drugie miejsce zdobył Klabiński (Gwardia) — 2:36,35.

Łączny czas 5:33,31. Na dalszych miejscach znaleźli się: Jarząbek (Gwardia), Łasak (Gwardia) i Kupiak (OWKS).

W Kielcach zwyciężył Siłwiński (Stal Radom) 3:07,20. Mistrzem województwa został Pietrzyk (Gwardia Kielce).

W Krakowie w klasie I i II zwyciężył Morawski (Włóknarz) — 2:40,17 przed Wandrem (Włóknarz). Wandor uzyskał tytuł mistrza szosowego woj. krakowskiego.

W Łodzi Gabrych z Włóknarza uzyskał doskonały czas — 2:35,40, zdobywając jednocześnie mistrzostwo. Drugim był Salga z Gwardii — 2:37,25 przed Uli-

klem.

W Katowicach drugie eliminacje kolarskie zakończył się zwycięstwem Bartkowiaka (Unia Leszno), który dystans 100 km przejechał w czasie 2:41,41. Drugim był Przybył (Kolejarz Leszno), który uzyskał ten sam czas. O mistrzostwie zdecydowała pierwsza eliminacja.

W Katowicach wyścig na 100 m wygrał Brzóska (Górnik Mysłowice) — 2:36,05 przed Nowackim (Unia Chorzów) — 2:36,49. W ogólnej klasyfikacji miejsce pierwsze i tytuł mistrza uzyskał Standtke (Gwardia Kat.).

RADIO

na dzień 10 czerwca 1952 r. (wtorek)

Na fal 1322 m.

Program dnia 6:05 15:25 Wiadomości 5:05 6:10 7:00 7:55 12:05 15:30 23:00 23:30

6:10 Aud. dla wsi 5:20 Koncert poranny 6:10 Wszechnia Radiowa 6:30 Pieśni Krajowej Demokracji Ludowej 7:20 Muzyka rozrywkowa 7:50 Kalendarz Radiowy 8:00 Aud. dla szkół 8:20 Utwory Fr. Liszta 8:55 Aud. dla kl. V i VI 9:10 Aud. dla kl. IX

9:40 Radzieckie pieśni 9:55 Kulawskie mełodye ludowe w wyk. Ludowej Kapeli 10:10 Aud. dla przedszkoli 10:30 Pieśni komp. rosyjskich 10:55 „Proporzec” — ode. opow. 11:15 Muzyka i aktualności 11:45 Głos malarzy 12:15 Muzyka 12:30 Aud. dla wsi 12:45 Na swojską nutę 13:15 Informacje 13:20 Przerwa 15:30 Aud. dla dzieci 16:20 Koncert Ork. Rozgl. Łódzkiej P.R. p. d. A. Tarskiego 17:00 Skrzynka ogólna P.R. 17:15 „Paradoks budownictwa” 17:30 Wolfgang Amadeusz Mozart: Koncert na flet, harfę i ork. 18:00 Mikrofonem po kraju 18:20 Utwory skrzypcowe 18:45 Aud. o książce Lafitte’a pt. „Dziwcy na wsi” 19:45 19:55 Koncert P.R. p. d. St. Rachonia 19:45 Aud. dla wsi 20:30 Radziecka muzyka ludowa w wyk. Zesp. Instrumentalnych 20:45 „Świt nad Moskwą” — słuch. 22:20 Beethoven: Duet na klarnet i fagot Nr 1 C-dur 22:35 Gra Ork. Tan. P.R. p. d. J. Namora.

Na fal 367 m.

Program dnia 6:00 13:25 Wiadomości 5:05 6:30 7:55 17:00 21:00 23:50

6:10 Aud. dla wsi 5:20 Koncert poranny 6:15 Makinkiewicz — fragm. „Sui ty tan- ców polskich” 6:50 Muzyka 7:20 Muzyka rozrywkowa 7:50 Kalendarz Radiowy 8:00 Przerwa 13:30 Aud. dla kl. I i II 13:45 Aud. dla kl. IV 14:15 Muzyka symfoniczna 14:30 NIEU SZACHOWEGO W MIEDZYDRO- JACH 22:30 Utwory w wyk. duetu fortepianowego Rawicza i Landauera 22:35 Gra Ork. Tan. P.R. p. d. J. Calmera 23:05 Włoska muzyka klasyczna i muzyka fortepianowa w XVII wieku — aud. s. m. muz.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Przez sport do zdrowia

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 6/5

Z obrad II konferencji wojewódzkiej ZMP

Wzmocniona walka o wykonanie planu
to nasz wkład w utrwalenie pokoju

(so) W referacie sprawozdawczym wygłoszonym na II konferencji wojewódzkiej ZMP w Olsztynie, wic. przewodniczący woj. ZMP omówił rozwój i dotychczasowe zdobycze Związku Młodzieży Polskiej w woj. olsztyńskim.

Niemal z dnia na dzień zwiększają się szeregi młodzieży ZMP-owskiej w naszym województwie. Około 30 proc. młodzieży olsztyńskiej należy obecnie do ZMP. A wśród młodzieży zatrudnionej w warsztatach produkcyjnych oraz PGR-ach 85,5 proc. — to ZMP-owcy.

CI, KTÓRZY DAJĄ PRZYKŁAD

Wśród ZMP-owców olsztyńskich nie brak przewodników pracy i racjonalizatorów. Przewodnikiem pracy jest m. in. **Roman Drozdowski**, tokarz w warsztatach elektrycznych w Olsztynie, wyrabający 150 proc. normy. **Jan Markowski**, brigadier brigady młodzieżowej w warsztatach mechanicznych OPZB — 300 proc. normy. **Antoni Zareba** z parowozowni olsztyńskiej, **Halna Kowalewska**, przewodniczka nauki i pracy społecznej w Piszku i wielu, wielu innych.

Organizuje się coraz więcej brigad młodzieżowych. 4.906 młodzieży pracuje obecnie w 467 brigadach młodzieżowych, które walczą o pełne pierwszeństwa z robotnikami starszymi i nierzadko zwyciężają w szlachetnym współzawodnictwie.

Pierwsze miejsce pod względem ilości produkcyjnych brigad młodzieżowych zajmuje **Olsztyn** — 25 brigad. Powiat **działdowski** liczy 19 brigad młodzieżowych, zatrudnionych w 10 zakładach produkcyjnych, **Pisz** — 18, **Ostróda** 17 itd.

NA WSI

Nie tylko w miastach zwiększają się szeregi młodzieży ZMP. Do Związku Młodzieży Polskiej wstępuje ostatnio tłumnie młodzież PGR. Zarówno przybyłe z centralnej Polski i zza Buga, jak i rdzenni mieszkańcy woj. olsztyńskiego. A wraz z zwiększają-

cą się liczbą członków ZMP powstają brigady młodzieżowe.

W 1951 roku wstąpiło do ZMP 2.036 młodzieży PGR. W r. bieżącym 11.400 młodych robotników olsztyńskich pracuje w 4.633 brigadach rolnych.

Padają nazwiska tych najlepszych, przodujących pod każdym względem. **Berkowskiego, Gizi, Gróda** i innych, którzy przyczynili się do przedterminowego zakończenia akcji siewnej w swoich PGR.

NA ZŁOT!

Młodzież wiejska bierze masowo udział w współzawodnictwie. Świadczy o tym liczba 3.860 chłopców i dziewcząt PGR zaangażowanych w tym roku, 2.450 młodzieży wiejskiej przyczyniło się do likwidacji odłogów.

Wielu olsztyńskiego, młodzi robotnicy PGR podnoszą styl swojej pracy, żyją zagadnieniami ulepszenia produkcji rolniczej. ZMP-owcy wciągają do swojej pracy młodzież niezorganizowaną. Starają się ją uaktywnić.

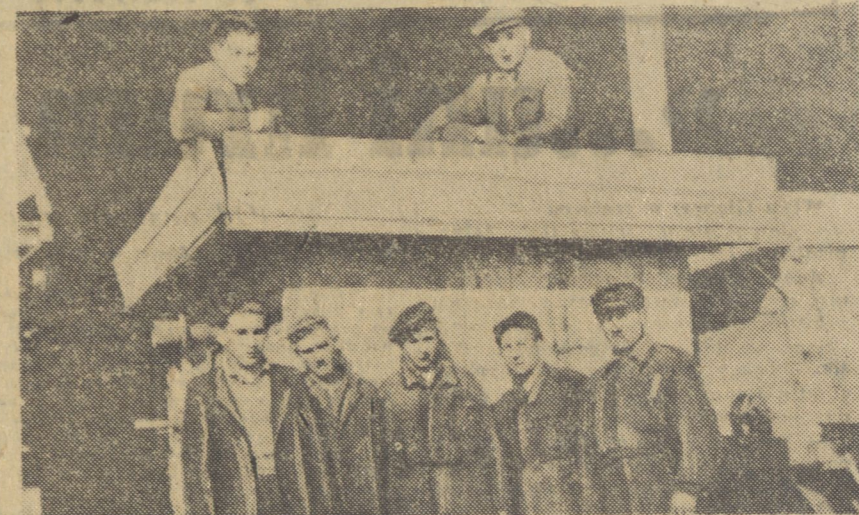
Młodzież naszą, zarówno miejską jak i wiejską ogarnęła ostatnio „gorączka złotych”. Nie ma najmniejszej wsi czy zakładu pracy, dokąd nie dotarłaby wieść o mającym się odbyć zlocie. Nie ma również takiego zakładu w woj. olsztyńskim, w którym młodzież nie podejmowałaby zobowiązań złotych.

Ogółem młodzież podjęła 1.661 zobowiązań zarówno indywidualnych jak i zespołowych, których wartość wynosi ok. 4 mil. zł. W ramach zrealizowanych zobowiązań złotych zorganizowano m. in. 40 zespołów artystycznych.

W podjęciu zobowiązań i ich realizacji przoduje powiat pasiecki, działdowski i szczycieński. **Slabiej** — pow. olsztyński, ilawiecki i Mrągowo.

II konferencja wojewódzka ZMP odegrała niewątpliwie doniosłą rolę w życiu młodzieży olsztyńskiej. Usunie wiele dręczących ją wątpliwości. Przyczyni się do podniesienia stylu jej pracy. Do uaktywnienia słabszych. Wprężenie też młodzież do wzmocnionej walki o wykonanie zadań planu 6-letniego. Do walki o Pokój.

W czynie przedzłotowym



Grupa pracowników POM w Działdowie wita lipcowy zlot realizacją naprawdę poważnego zobowiązania, dzięki któremu zaoszczędzono 8,5 tys. zł. Czyn ten polegał na wyremontowaniu i oddaniu do użytku młocarni. Brało w nią udział 100 pracowników POM w Działdowie.

Racjonalna gospodarka paliwem
dbałość o stan naszych dróg
usprawnia życie gospodarcze

Komisja komunikacyjna PRN w Pasieku w zrozumieniu znaczenia i konieczności utrzymania dróg państwowych i gminnych w powiecie w należytym porządku wzmogła ostatnio znacznie swoją działalność z uwagi na obecny sezon budowy i naprawy dróg. Pomimo jednak osiągnięć naszej służby drogowej istnieje jeszcze wiele poważnych niedociągnięć.

Na odcinku drogi **Pasiek — Orneia** wytyczono niepotrzebne krutki odcinek drogi, który nie ma żadnego znaczenia. W samym Pasieku, na rozwidleniu drogi: **El-bag — Orneia** — Młynary na samym skraju stacji kolejowej, a nie na jej końcu, jak to miało być, wytyczono nowy odcinek drogi. W tym samym miejscu, na rozwidleniu drogi: **El-bag — Orneia** — Młynary na samym skraju stacji kolejowej, a nie na jej końcu, jak to miało być, wytyczono nowy odcinek drogi.

W roku ub. wybudowano nową drogę **Pasiek — Gorkowo**, jednak droga ta w niektórych miejscach po rocznej eksploatacji jest poważnie zniszczona, gdyż nie zwiruje się jej w odpowiednim czasie. Wylotu ze wsi **Bardyn** na drodze jezdn. są tak wielkie dziury, że niejednego zwoźniaka zmusza do zatrzymania. W tym samym miejscu, na rozwidleniu drogi: **El-bag — Orneia** — Młynary na samym skraju stacji kolejowej, a nie na jej końcu, jak to miało być, wytyczono nowy odcinek drogi.

W roku ub. wybudowano nową drogę **Pasiek — Gorkowo**, jednak droga ta w niektórych miejscach po rocznej eksploatacji jest poważnie zniszczona, gdyż nie zwiruje się jej w odpowiednim czasie. Wylotu ze wsi **Bardyn** na drodze jezdn. są tak wielkie dziury, że niejednego zwoźniaka zmusza do zatrzymania. W tym samym miejscu, na rozwidleniu drogi: **El-bag — Orneia** — Młynary na samym skraju stacji kolejowej, a nie na jej końcu, jak to miało być, wytyczono nowy odcinek drogi.

bry nie wymierzyło nawet szarżarów na 1952 r. Istnieje ponadto duża zaległość w realizacji szarżarów z ub. roku. Na odcinku drogi **Gładysz — Wilczeta** należałoby przyspieszyć smolowanie, aby uratować pozostałe jeszcze resztki asfaltu.

Przykładem dobrej pracy na drogach może być drożnik gm. **Wilczeta** ob. **Joze Czar**, który wykonał już wiele napraw dróg gminnych w br. Decyzją komisji komunikacyjnej pow. W. RN w Olsztynie przyznano mu nagrodę pieniężną.

W gminie **Młynary** tempo robót drogowych jest zbyt powolne, a gmina komisja drogowa nie odbyła ani jednego posiedzenia. Drogomistrze **Ciborowski** i **Komorowski** skarżą się, że zbyt często odwywa się drożników z ich odcinków do innych prac i odcinki te pozostają bez opieki nawet kilka miesięcy.

Nie wiadomo również, jak tłumaczyć stanowisko nadleśnictwa **Słobity** i leśniczych **Alkiewicza** i **Zdanowicza**, którzy zabronili brać zwir ze zwirowni położonej obok lasu **Kraskowo**, dla pow. GRN.

Młynary, a żądają zapłaty za pasiek. Wyślane podwozy z pow. GRN wróciły puste. Tacy biurokraci winni pamiętać, że zwirownia jest państwowa, a nie ich prywatna, i że za pasiek brany z zwirowni dla remontu państwowej drogi, płacić nie trzeba.

Co się tyczy remontów i budowy nowych mostów, pewne osiągnięcia obserwujemy w gm. **Dobry, Wilczeta** i **Młynary**, ale w gm. **Zielonka** i **Jelonki** — materiał przydzielony na budowę mostów do dziś leży bezużytecznie w szopie.

Komisja interesowała się również sprawą oszczędności zużycia materiałów pędnych w PGR. W PGR **Koły** stwierdzono, że w magazynie paliwa panuje chaos. Od 2 tygodni pracuje tam magazynier **Teofil Jędrzejewski**, jednak do dziś magazynu nie przejął i nie wie ile czego ma w magazynie. Nie kontroluje się, czy zwożniacy nie pobierają zbyt wielkich ilości paliwa.

Podobnie dzieje się w magazynie paliwowym w PGR **Osiny**. Tamtejszy traktorzysta **Władysław Sidor** nie wie, jaka jest norma zużycia paliwa i oleju traktora „Ursus”. Większość traktorzystów przy wyjeździe w pole nie nakłada obręczy ochronnych, w wyniku czego całkowicie zniszczono odcinek drogi do PGR **Osiny**, gdzie traktory wykopały kołami koleiny ponad 0,5 m. głębokości.

Nie są to białe sprawy, gdyż państwo nasze musi mieć dobre drogi, co usprawnia znacznie transport i całe nasze życie gospodarcze.

Niewątpliwie podane usterki przyczynią się do poprawy sytuacji na tym odcinku.

Kor. rom z Pasieka.

Rekord okręgu
w pięć oboju

Tak jak to przeprowadziliśmy, rozegrane w niedzielę w Olsztynie wojewódzkie mistrzostwa w pięcioboju mężczyzn oraz trójboju kobiet przyniosły bardzo dobre wyniki. W zwycięstwie padł przewidywany przez nas rekord okręgu.

Nowym rekordzistą jest uzdolniony zawodnik olsztyńskiego AZS **Lech Sak**, który osiągnął dobry jak na nasze warunki wynik ogólny 3.081,5 pkt., mając w jednej z konkurencji — biegu na 100 m. — bardzo dobry czas 11,4 sek. Gdyby jeszcze wyszedł mu skok w dal, będący najmocniejszym jego punktem, nowy rekord byłby jeszcze lepszy. W skoku w dal **Sak** osiągnął jednak i tak dobry wynik — 6,70 m.

Ustanawiając nowy rekord okręgu olsztyńskiego w pięcioboju **Sak** zrealizował jednocześnie swoje zobowiązanie podjęte celem uczczenia Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej (czo).

Brygadziści mówią o pracy (4)

Systematycznie kontrolować wykonanie

No i wreszcie zbrojarze. Trafiamy na ich stanowisko w naszej wędrowce po zakładzie prefabrykacji ZBM w Olsztynie kontynuując rozmówki z brygadziściami.

— Staramy się być bliżej górnej granicy — mówi brygadziści **Grzegorzowski**. — Zobowiązanie wynosi 200 proc., a wykonujemy po 190. Pułap osiągniemy. Ostatnio nawet pozbiliśmy się jednego pracownika.

— Co, źle pracowali?

— Nie — tylko, że im mniej pracowników w zakładzie, tym większa wydajność. A to jest ważne. Cała brigada powinna żyć zadaniem i kontrolować wzajemnie codzienne wykonanie planu. Nie może być malkontentów.

— A jak z przewodnikami?

— Najlepsi to chyba **Olczyk** i **Szelugowski**.

Na zakończenie naszej wyprawy do zakładu prefabrykacji rozmawiamy z

Zobowiązania złotowe CR

przyniosą 9 tys. zł oszczędności

Celem uczczenia Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej pracownicy centrali rybnej w Olsztynie, członkowie ZMP oraz młodzież niezorganizowana jak i członkowie organizacji masowych i zw. zaw. podjęli zobowiązania, które przyniosą 9 tys. zł oszczędności.

Grupa administracyjna podjęła zobowiązania, dające 6 tys. zł oszczędności, grupa transportowa 1 tys. zł.

kor. M. K. z C. R.

Najmilszy prezent dla dzieci
Udany koncert muzyczno-wokalny w WDK

Staraniem zar. okr. Ligii Kobiet odbyła się 2 bm. w Woj. Domu Kultury w Olsztynie piękna impreza muzyczna dla młodzieży szkół podstawowych. W imprezie wzięła udział olsztyńska orkiestra symfoniczna, uczennica szkoły muzycznej: **Irena Bogucka** i **Irena Thielówna** — śpiew, ponadto chór dziecięcy państwa, niższej szkoły muz. oraz zespół rytmiki.

Doskonale dobrany repertuar zachwycał młodego „odbiorcę” w wieku 7 — 10 lat.

Orkiestra symfoniczna zagrała utwory **Beethovena, Straussa**, a następnie polkę, oberki i kujawiaki. Przy akompaniowaniu tej orkiestry usłyszeliśmy tegoroczną absolwentkę szkoły muz. **Irenę Bogucką**, kandydatkę do wyższej szkoły muzycznej. Odpowiadała ona 2 piosenki radzieckie **Dunajewskiego** i **Szostakowicza**, dającą własną interpretację utworów. Natomiast dobrze zapowiadająca się **Irena Thielówna** musi włożyć jeszcze sporo pracy w brzmienie głosu. Chór dziecięcy pod dyktando **A. Wałęki** wykazał jak na pierwszy raz swoje istnienie wysoki poziom artystyczny, piękne brzmienie i dynamikę.

Najbardziej atrakcyjnym punktem programu był jednak niewątpliwie rzadko spotykany na publicznych występach pokaz lekcyj rytmiki pod dyktando **dyr. Garginiowej**. Pokaz ten wniósł wiele urozniczenia do programu i zaskoczył zarówno młodych odbiorców, jak i ich rodziców swoją atrakcyjnością.

Rytmika, jak i solfeż mają na celu rozwijanie w uczącej się młodzieży poczucia rytmu. Kto sam tego nie przeżywa, nie zdaje sobie sprawy, jak trudne są ćwiczenia i ile wymagają skupienia, szybkiej orientacji, aby na komendę profesorki natychmiast wykonać ruch odpowiedni do danej wartości. Toteż młodzież pokazała naprawdę wszystkie wartości nut, jak całe nuty, czwórki, ósemki, szesnastki, z których następnie układano takt. Poziom trudniejszy wykazała druga grupa dziewczyn, która zaprezentowała realizację łańcuchową rytmów, polirytmię (czyli równoczesne wykonywanie 3 rytmów), a mianowicie: nogami, prawą ręką i lewą ręką.

Kilka zabaw rytmicznych, jak gra w piłkę, koniki, zbieranie grzybow, oparte na dokładnie wykonywanym tekście rytmicznym, wypadły b. interesująco.

lkr.

W wyniku całorocznej aktywnej pracy

KĘTRZYN ZDOBYŁ PIERWSZENSTWO
w akcji współzawodnictwa SFOS

(czo) Wojewódzka konferencja współzawodnictwa SFOS, obradując ostatnio w Olsztynie, dokonała podsumowania wyników działalności finansowej i propagandowej za rok ubiegły poszczególnych obywatelskich komitetów odbudowy Warszawy w naszym województwie. Miano przewodnika uzyskał **PKOW** w Kętrzynie, który zrealizował roczny plan zbiorkowy w 238 procentach, wyróżniając się przy tym różnorodnością i pomysłowością akcji zbiorkowej oraz doskonałymi osiągnięciami propagandowymi.

Dowodem właściwie prowadzonej i należytej zrozumiałej działalności społecznej akcji rozbudowy naszej stolicy w pow. kętrzyńskim jest fakt, że wszystkie jego komitety terenowe nie tylko wykonały naznaczone im roczne plany zbiorkowe, ale wysoko je przekroczyły. I tak pierwsza w powiecie gmina **Kraskowo** zrealizowała swój plan w 287 procentach, a ostatnia **Biedaszk** — w 193 proc. Podobnymi osiągnięciami nie może poszczycić się żaden inny powiat w województwie, nawet w odcinku przewodnik w akcji SFOS — zeszłoroczny zdobywca pierwszego miejsca w kraju — **Pisz**.

Mała rzecz
a wielki wstyd

Dlaczego w sklepie (PSS) nr 21, u zbiegu ul. św. Barbary i 3 Maja, kasa nr 2 posiada maszynę kasową rejestrującą, wybijającą na paragonach daty w języku niemieckim? Czy nie dalo by się tych części wymienić w ten sposób, by data wybijana była w języku polskim? **Mała rzecz, a wielki wstyd**.

kor. jor.

Powiat piski ustąpił w tym roku pierwszeństwa Kętrzynowi, zajmując drugie w województwie miejsce, realizując 176 proc. wyznaczonego mu planu rocznego. Trzecim był powiat **braniewski**.

Jakkolwiek wykonanie planu rocznego w tym powiecie było stosunkowo najwyższe (279 proc.), jednakże uzyskane ono zostało dzięki dodatkowym możliwościom zbiorkowym jakie wytworzyły się już po ustaleniu planów rocznych. Jednocześnie pow. Kętrzyń i Pisz prowadził swą akcję systematycznie przez cały rok, stale rozwijając ją i pogłębiając, podczas gdy w Braniewie zaobserwowano okresowy jedynie zryw i to nie w całym powiecie, ale jedynie w poszczególnych miejscowościach. Wysokie stosunkowo zrealizowanie planu przez **PKOW** Braniewa, zawdzięczać należy przede wszystkim... **Ornecie**, która podobnie jak w roku 1950 tak i w r. ub. zajęła zdecydowanie pierwsze miejsce w województwie w grupie komitetów miast niewydzielonych i ma ponownie poważne szanse na zdobycie pierwszego miejsca w kraju.

W poszukiwaniu nieistniejącego zespołu...
REPORTAŻ Z PRZYPADKU

(czo) W zarządzie Samopomocy Chłopskiej w Biskupcu powiedziano nam: chciecie odwiedzić nasz przodujący sportowy zespół ludowy? Proszę bardzo. Mamy ich kilka. Wybieracie: żelazny, Reszlu lub Biskupiec. Będzie o czym porozmawiać i napisać...

Zacznijmy przeprowadzić spelnity się jednak tylko częściowo. Wybraliśmy Reszlu. Niestety. Rozmawiać nie było z kim. Natomiast materiału do reportażu znalazło się bardzo dużo. Tylko nie na temat, który mieliśmy zamiar opracować. Wyselekcjonowaliśmy reportaż z przypadku. Ale... nie uprzedzajmy wypadków.

Położony w stosunkowo niewielkiej odległości od powiatowych miast **Biskupca** i **Kętrzyna** — Reszlu, jest jeszcze z powodu kiepskiej bardzo komunikacji (brak połączeń kolejowych, słabe połączenia PKS), „zabity deskami od świata”. To też mimo kilku poważniejszych zakładów pracy, życie w nim płynie powoli i sennie.

Nieco zaspany urzędnik MRN w Reszlu (z głosiłką na placu pływają właśnie dzwigi południowego hejnału mariackiego) na nasze pytanie o siedzibę miejscowego komitetu kultury fizycznej zaprowadził nas uroczyście do... referatu kultury i sztuki, gdzie dwie samotne i zajęte towarzyską rozmową panielki podstępnie walczyły nam delegację, lecz wiadomości

o KKF ani tymbardziej o miejscowym zespole sportowym udzielili nie byli w stanie. Nie udzielono nam tych wiadomości także w GRN znajdującą się kilka ulic obok. O LZS nikt nie wiedział... poza zarządem ZSCH w... Biskupcu, w którego kartotekach figurował ten zespół jako przodujący.

Wędrowka wokół reszelskiego rynku zaprowadziła nas jednak (zupenie przypadkowo) na dziedziniec zasadniczej szkoły drzewnej. I tu również zupełnie przypadkowo, znaleźliśmy... zespół sportowy. Szkolny. Dobrze zorganizowany i nadający ton całemu życiu sportowemu w mieście.

Młode dziewczęta i chłopcy reszelskiej szkoły drzewnej, których uczy się tam obecnie 112, przejdą niedługo (jedni już w r. bież. — drugi za rok) do pracy w dwóch zawodach — stolarskim i krawieckim. Bo jakkolwiek szkoła nosi nazwę drzewnej, częściej dziewczęta kończą tam naukę krawieczyny, choć nie brak i takich, które ze strugiem, lub piłą w rękę wychowują się na przyszłych wykwalifikowanych pracowników stolarskich. Toteż nie dziwnego, że ta sprawa do pracy młodzieży interesuje się żywo sportem.

Szkolny klub sportowy liczy 76 członków i ma za sobą poważne, jak na miejscowe warunki rozwojowe osiągnięcia. A warunki te są bardzo skromne. Nawet normalne lekcje gimnastyki odbywać się muszą wobec braku odpowiedniej ku temu sali na podwórku szkolnym absolutnie nie nadającym się do tego celu. Dyrekcja szkoły, niezmiernie życzliwa sprawom kultury fizycznej, płaci bez zmużenia oka za wybijanie piłki, lub innymi akcesoriami sportowymi zbytych wychodzących na podwórko sal wykładowych, jednak to pełne ojcowskie wyrozumienie podejście dyrekcji nie wyjaśnia zagadnienia braku boiska.

Stadion w Reszlu jest użytkowany przez całe miasto. Znajduje się tam publiczny śmietnik, pastwisko dla krów, droga poprzez środek boiska i... smutne ślady po wykopanych przez jakiegoś sprytniejszego obywatela miasta (ponoć w celach opałowych) słupkach do gry w siatkówkę.

Jest w Reszlu i zakład przemysłowy. Liczy prawie dwustu pracowników. Ale jedynym uprawianym przez nich sportem jest piłka nożna. Koło istnieje raczej tylko na papierze. To też młodzież szkoły drzewnej stanowi jedyną centrą reszelskiego sportu.

I trzeba przyznać że w tych warunkach pracuje bardzo dobrze. I zawodowo i w zakresie kultury fizycznej.

nej 50 członków KS zdobywa odznakę SPO. W towarzyskich rozgrywkach sportowych SKS odnosi sukcesy nawet z zespołami **Biskupca**. Zespół piłki nożnej w mistrzostwach powiatu zajął trzecie miejsce, a w zeszłorocznych mistrzostwach DOSZ w lekkiej atletyce zawodnicy reszelscy odnieśli wiele zwycięstw. **Eugeniusz Stachewicz** z klasy II ZSZ jest wszechstronnie utalentowanym sportowcem i przodującym uczniem, podobnie jak uczennica II klasy **Czesława Drabik**, zdolna lekkoatletka i wzorowa uczennica.

Jednym słowem SKS w Reszlu dobrze działa i warto, aby wiadomości o nim wyleły poza „rodzinne”, niestety zapomniane nieco „w szerszym świecie” miasto. Należy mu się to w zupełności, mimo, iż nawet nasza wiza tam była... dziełem przypadku.

P. S. Powiatowemu ZSCH w Biskupcu komunikujemy, że mimo usilnych poszukiwań ludowego zespołu sportowego w Reszlu nie znaleźliśmy. Natrafiliśmy tylko na ślad LZS. Jest nim... opisany przez nas SKS przy zasadniczej szkole zawodowej, od 1951 roku zarejestrowany i działający oficjalnie jako **Szkolny Klub Sportowy**. A może w Biskupcu sądzą, że to wszystko jedno?

P. S. (2). Wobec tego, że w czasie między naszą wizytą w Biskupcu i Reszlu, napisaniem reportażu i jego ukazywaniem się na łamach gazety, zaszły zmiany w postaci stworzenia nowego zreszenia sportowego LZS i uwolnienia ZSCH od opieki nad ludowym zespołem sportowym, przodującym z nich w powiecie reszelskim postaramy się odwiedzić jeszcze raz.

Fachowcy poszukiwani

MASZYNISTKĘ zatrudni od zraz CENTRALA OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi w Olsztynie ul. Rataj Nr 6. Warunki do omówienia na miejscu, k. 8415-0

WYKAZANIE DROBNE

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy kępcowskie. Łódź, szczyńska 163. k. 3398-0

Zgubiono kw. iariusze EZU wzór A 58 Nr 18685 25704. Uzczytowego znajdzie proszę o zwrot na adres: Sankiewicz Witold, Węgorzewo, Jasna 20. p. 16017-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr XVI/331505 nazwisko Zielinski Jerzy — Państwowy Dom Dziecka Gryz liny, pow. Olsztyn. k. 10360-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr XVI/331505 nazwisko Zielinski Jerzy — Państwowy Dom Dziecka Gryz liny, pow. Olsztyn. k. 10360-1

WIEŚ

OWADNIA ZAGADNIENIA RUDOWNYCH SOCJALISTYCZNYCH KULTUR W POLSCE Z SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WSI

Zgubiono kartę meldunkową Nr XVI/331505 nazwisko Zielinski Jerzy — Państwowy Dom Dziecka Gryz liny, pow. Olsztyn. k. 10360-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr XVI/331505 nazwisko Zielinski Jerzy — Państwowy Dom Dziecka Gryz liny, pow. Olsztyn. k. 10360-1